Nr 243. Kraków, Sobota 24 Października 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmar i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 23 października.

Nie znamy dotąd ani postulatów Koła polskiego w sprawie decentralizacyi kolei państwowych, ani też stanowiska, jakie wobec poszczególnych żądań w tej mierze zajmuje rząd austryacki. Nie myślimy też bynajmniej dziś już zastanawiać się i snuć kombinacye polityczne, jakie z tej sprawy wyniknąć mogą czy to co do dalszego stosunku Polaków do rządu, czy też nawet co do ukształtowania się stałego konstelacyi stronnictw w parlamencie. Wobec żywej dyskusyi dziennikarskiej w tej kwestyi nie możemy jednak zataić wrażenia ogólnego, że sprawa nowej organizacyi kolei państwowych najprawdopodobniej w jednym i drugim kierunku sprowadzi pewne wyjaśnienie i ustalenie się sytuacyi politycznej. Będzie to w każdym razie dodatnia strona tej różnicy zdań, jaka niewątpliwie — nie wiadomo tylko w jakim zakresie — istnieje w tej materyi.

Jeżeli z jej rozwiązania spodziewamy się wyjaśnienia położenia parlamentarnego, to dlatego, że sprawa kolejowa jest pierwszą w życiu obecnego parlamentu sprawą zasadniczą, polityczną, pierwszą kwestyą, w której starły się już w organach opinii publicznej dwa zasadnicze kierunki polityczne w Austryi: zasada autonomii krajów koronnych i zasada centralizacyi. Witając przed dwoma tygodniami zbierający się wówczas parlament austryacki, wyraziliśmy zdanie, że w politycznem życiu monarchii i jego parlamentarnych objawach autonomia „poruszaną być nie potrzebuje; wychodzi ona i zjawia się w każdej donioślejszej sprawie ustawodawczej, w każdem ważniejszem zarządzeniu administracyjnem i bez jej umyślnego poruszania zjawi się ona niechybnie i szybko, i zmusi lewicę do zaznaczenia swego do niej stosunku praktycznego.“ Że od zaznaczenia owego stosunku w tym lub innym kierunku zawisł cały dalszy proces utworzenia większości parlamentarnej, to jasne. W tym stanie rzeczy fakt, jak wobec sprawy decentralizacyi kolei zachowuje się lewica, nabiera znaczenia zasadniczego i rozstrzygającego na przyszłość.

A przedewszystkiem, czy i o ile zmieniony stosunek lewicy do Polaków zaznacza się obecnie na zewnątrz w tej kwestyi? Zaznacza się niewątpliwie w tonie i środkach polemiki. Żaden z dzienników liberalnych nie wylewa dziś jadu i żółci na Polaków z powodu ich żądań, żaden nie zarzuca im z tego powodu braku patryotyzmu państwowego, jak to było w modzie tak jeszcze niedawno. Przeciwnie, organa liberalnej lewicy, jeśli żądają od nas zgody na zachowanie dotychczasowego centralistycznego systemu administracyi kolejowej, czynią to z powołaniem się na ten właśnie państwowy nasz patryotyzm. O tyle nastąpiła zmiana dekoracyi. W rzeczy samej jednak stanowisko liberalnej lewicy wobec decentralizacyjnego, a więc autonomicznego programu w zarządzie kolei państwowych, nie zmieniło się w zasadzie bynajmniej; jest ono, jak było zawsze, czysto ujemne. Jeśli dzienniki wiedeńskie stanowisko to swoje uzasadniają względami wojskowemi, to operują pojęciami, których same wcale nie znają, a dopóki minister wojny nie oświadczy się w tej sprawie za lub przeciw, militarne powagi *Neue fr. Presse* i towarzyszy nie zdołają chyba nikomu zaimponować.

Zapewne mimowoli jednak wyraziła *N. fr. Presse* obawę, ażeby handel i przemysł austryacki nie ucierpiały przy federalizacyi kolei. Co kto rozumie przez „ucierpienie,“ to względne. Ale co pewne, to to, że w decentralizacyi kolei chodzi także, i to bardzo wybitnie, o zmianę ogólnych warunków handlowych i przemysłowych na korzyść krajów koronnych, nam specyalnie na korzyść Galicyi. Tak jest. Będzie to bodaj najważniejszą zdobyczą z decentralizacyi kolei, jeśli dzięki niej zdołamy wywalczyć lepsze dla naszego handlu i przemysłu warunki, jeśli zdołamy wytworzyć rękojmie, że ten handel i przemysł rozwijać się będzie mógł mimo konkurencyi prowincyj zachodnich monarchii. A jeśli *N. fr. Presse* w tem zabezpieczeniu naszego, widzi niebezpieczeństwo dla „austryackiego“ handlu i przemysłu, to drogi nasze w tej kwestyi rozchodzą się dyametralnie, a argument jej staje się bronią w naszych rękach.

Tyle co do sprawy samej, w której, jak widzimy, istnieje mimo łagodności i uprzejmości tonu, sprzeczność radykalna między autonomistami a centralistami austryackimi. Okazuje się tu — jak trafnie mówi praska *Politik* — zwykłe, zdawna nam znane „nerwowe rozdrażnienie, skoro chodzi o zarządzenie, nie odpowiadające ściśle zasadom centralistycznym niektórych sfer wiedeńskich.“ Czego jednak przez wzgląd na stosunek lewicy do Polaków nie mogą napisać dzienniki liberalne wiedeńskie, to załatwiają zagraniczne i węgierskie ich ekspozytury. Tam powinniśmy szukać wyrazu prawdziwych myśli i uczuć lewicy dla nas, tam, gdzie ich nie krępują względy polityczne. I otóż jakby na komendę, ozwały się w tej sprawie dwa, dziwnie zgodne głosy tej rezerwy prasy liberalnej: *Allgemeine Ztg* w Monachium i *Pester Lloyd* w Budapeszcie. Oba uderzają w strunę wojskową, oba uważają wszelkie dalsze koncesye na rzecz autonomii kolejowej za rzecz wprost niedopuszczalną, a *Pester Lloyd* w szczerości swojej twierdzi, że nawet już dzisiaj uczyniono dla tej autonomii więcej, niżby ze względu na obronę monarchii uczynić właściwie było należało. To przynajmniej szczerze i otwarcie. To jest prosta, jasna i zupełna negacya w sprawie decentralizacyi kolei, nie ubierana w formy komplementów i słodyczy. Moglibyśmy obu tym dziennikom przypomnieć, że nigdy Polacy w Austryi nie wstrzymali się przed żadną ofiarą, jakiej wymagała sprawa obrony państwa, że też w tym kierunku od nikogo lekcyj austryackiego patryotyzmu przyjmować nie potrzebują i nie myślą, nawet od dzienników stojących w tak bliskich stosunkach z p. Plenerem, jak *Allgemeine Ztg* i *Pester Lloyd*. Ale w miejsce tych uwag, powiemy im co innego: *Pester Lloyd* zaczyna swoje elukubracye od tego, że nie ma nigdy zwyczaju mięszać się do wewnętrznych spraw austryackich. Otóż żałujemy bardzo, że z tym chwalebnym zwyczajem teraz uznał za stosowne zerwać; przeciwnie, pragniemy gorąco i radzimy mu szczerze, aby do tej dobrej swej tradycyi jaknajspieszniej powrócił i wiernie się jej trzymał. Nie pozostaje nam nic innego, jak tę samą radę i prośbę wystosować także pod adresem monachijskiej *Allgemeine Ztg!*

Przegląd polityczny.

Kölnische Ztg twierdzi, że nie przyjdzie do spotkania między carem Aleksandrem a cesarzem Wilhelmem. Uroczystość srebrnego wesela odbędzie się dnia 9 listopada dlatego nie w Peterhofie lecz w Liwadyi, że car pragnie wobec niedawnego wypadku śmierci w rodzinie, obchodzić uroczystość w ściśle rodzinnem kółku i o ile możności jak najciszej. Droga do Liwadyi będzie dla tego samego wybrana jak najprostsza i ma się odbyć w jaknajkrótszym czasie. Dnia 29 b. m. rodzina carska, w towarzystwie królestwa duńskich i księżnej Walii z córkami, odjedzie na pokładzie „Polarnej Zwiezdy“ z Kopenhagi do Neufahrwasser, z Gdańska wprost koleją malborsko-mławską przez Prusy do Warszawy, a ztamtąd, nie zatrzymując się nigdzie, do Krymu. Odwiedzin cara nikt nigdy na dworze berlińskim nie zapowiadał; w roku bieżącym z pewnością nie przyjdą one do skutku. Niema to jednak wcale znaczenia politycznego, jest bowiem rzeczą znaną, powiada *Kölnische Ztg*, że car bardzo niechętnie bierze udział w podobnych publicznych wystąpieniach, zwłaszcza teraz, „kiedy jest dotknięty ciężkim ciosem rodzinnym.“

Kreuzzeitung podaje ciekawy list z Londynu, jakkolwiek, o ile się zdaje, bez wielkiej wartości politycznej. Utwierdza się podobno w stolicy Anglii z każdym dniem bardziej przekonanie, że wielka wojna europejska jest bardzo prawdopodobną, tem więcej, że gabinet petersburski zechce ją zapewne przyspieszyć wobec głodu, który, jak się na to zanosi, z łatwością doprowadzić może do rozruchów wewnętrznych. Autor listu poznał niedawno w klubie pewnego rosyjskiego oficera kozaków, bawiącego w Londynie „dla przyjemności.“ Oficer ten opowiadał o wielkich zarządzeniach wojskowych na granicy rumuńskiej i galicyjskiej, które mają niewątpliwie nader wojenny charakter. Rumunowie — zapewniał oficer — przyjmą wojsko rosyjskie z otwartemi rękoma. Ewentualny atak ze strony Rosyi nastąpiłby według wszelkiego prawdopodobieństwa w trzech głównych punktach: z Kaukazu na Erzerum, przez Rumunię, Serbię i Bułgaryę lądem na Konstantynopol, oraz morzem na Dardanele. Ażeby ten plan zamaskować, odbywać się będzie równocześnie wielka demonstracya wojsk na granicy austryackiej i niemieckiej. Flota ochotnicza w ukryciu operować będzie częścią na Dunaju, częścią około brzegów bułgarskich. Sułtan jest już podobno przygotowany na wszystko; w Yldiz-Kiosku myślą na seryo o przeniesieniu dworu padyszacha do Damaszku; pod tym względem jednak informacye praporszczyka rosyjskiego sięgają już stanowczo za daleko, a poważny korespondent poważnego dziennika powinien był traktować je mniej na seryo.

Proces arcybiskupa z Aix X. Gouthe-Soulard zajmuje obecnie wyłącznie uwagę całej Francyi. Rzekome przestępstwo arcybiskupa podpada pod artykuł 222 franc. ustawy karnej. Podobny proces odbywał się już w r. 1880; jako oskarżony stawał biskup z Valence, Cotton; trybunał apelacyjny uwolnił go wówczas od zarzutu. Różnica polegała tylko na tem, że list X. Cottona, obrażający rząd, nie był ogłoszony w dziennikach. Fallières był wówczas podsekretarzem stanu. Proces X. Gouthe-Soulard jest przedmiotem żywej dyskusyi na korytarzach Izby deputowanych; na pełnych posiedzeniach nie będzie jednak omawiany przed wydaniem wyroku. — *Jour. des Débats* uważa, że zły jest ten proces i zła wogóle cała polityka; prześladowanie zaczyna przekraczać miarę i źle jest umotywowane z prawnego punktu widzenia. *Figaro* uważa całą sprawę za dowód wielkiego ograniczenia ze strony rządu, który nasłuchał się tyle daleko przykrzejszych rzeczy i nie pociągnął za nie nikogo do odpowiedzialności; oskarżeniem X. arcybiskupa okazuje rząd, jak wysoko jego zdanie sobie ceni i jak pilną na nie zwraca uwagę. Podobnie pisze *Gaulois*.

W niedzielę odbyło się otwarcie małej, zaledwie cztery kilometry długiej linii kolejowej z Saint-Maurice do Bussang w Wogezach; uroczystości tej asystował minister komunikacyj, p. Yves Guyot oraz p. Juliusz Ferry. Obaj wypowiedzieli przytem mowy, które wzbudziły wielkie oburzenie w prasie niemieckiej; p. Ferry mówił o „tunelu kolejowym, który Francyę oddziela od Alzacyi, otwiera się jednak w stronę nadziei;“ Yves Guyot zaś o „patryotycznej radości z tego wszystkiego, co wspaniałą francuską armię do granicy przybliża.“ *National Ztg* nie może pojąć, że Ferry bezpośrednio po zniesieniu przymusu paszportowego przemawiał „tak nietaktownie i tak wyzywająco“; tłómaczy sobie to tylko tem, że „tonkińczyk“ czyni tego rodzaju karkołomne usiłowania, aby wobec obozu radykalnego oczyścić się z zarzutu prusofilstwa. Dziennik niemiecki jest pewny, że mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii nie będą bynajmniej wdzięczni mowcom z Bussang.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po przekazaniu wniosku dep. Exnera w sprawie reformy ustawodawstwa o przywilejach przemysłowych osobnej komisyi, przystąpiono do **dyskusyi nad preliminarzem budżetu na rok 1892.** Prezydent zawiadamia, iż w jeneralnej dyskusyi zapisało się do głosu 4 posłów *contra* (Dyk, Sokol, Vaszaty i Spindler), a *pro* żaden.

Dep. Dyk oświadcza: Stoimy u progu nowej epoki austryackiej polityki państwowej, która zainaugurowaną została ugodą, polityki, która w miejsce historycznego prawa dąży do podziału krajów według narodowości. Ani zagraniczna, ani wewnętrzna polityka nie odpowiada stosunkom państwa i jego ludów. Państwo bywa rządzonem w duchu niemiecko-narodowej polityki. Lecz Czesi nie zrzekną się nigdy swoich praw. Nie obawiamy się ani obecnego rządu, ani przyszłego rządu w duchu Plenera i Chlumecky'ego i możemy spokojnie wyczekiwać, czy obecny rząd poważy się wpędzić naród czeski do rozpaczy. Czeski naród musi się mieć na baczności, gdyż znowu partya wielkiego kapitału i wrogów słowiańszczyzny ma ster rządu dostać w ręce. Czegoż możemy oczekiwać po parlamencie, na którego czele jako wiceprezydent (Chlumecky) stoi człowiek, który najświętsze uczucia czeskiego narodu dotkliwie obraził, nazywając w pewnej swojej mowie kraje korony czeskiej pogardliwie państwem św. Wacława. Niemcy nie chcą z Czechami mieć nic wspólnego i zażądają ostatecznie podziału sejmu czeskiego.

Dep. Sokol uważa parlament tylko za prowizoryum dla Czechów. Jak mało bywają Czesi uwzględniani, tego dowodem ława ministrów. Ilu ministrów włada językiem czeskim, ilu szefów sekcyi i referentów nim włada? Słowian wydaje się na pożarcie germanizacyi. Austro-Węgry są chore; obie części państwa przebywają przesilenie. Ugoda nie może być podstawą porozumienia między Czechami i Niemcami, gdyż celem jej jest tylko uciemiężenie Czechów. Zrobiono doświadczenie, iż obecna konstytucya nie wystarcza do pogwałcenia słowiańskiego żywiołu w Austryi i z tego powodu wymyślono ugodę. Niemcy chcieliby całą Austryę zniemczyć!

Dep. Vaszaty oświadcza się przeciw powiększaniu budżetu wojskowego, gdyż Austrya nie myśli o zdobyczach. Wszak trójprzymierze nazywają związkiem pokoju. Zkąd może Austrya oczekiwać napadu? Z północy i południa z pewnością nie, a więc pozostaje tylko okrutna Rosya. Ale zaczepki ze strony Rosyi spodziewać się nie można. W r. 1848 uratowała Rosya Austryę. Nie chce ona rozszerzenia swego terytoryum kosztem Austryi; dowodem tego pewne oświadczenie Bismarcka i miłość pokoju cara. Zapewne zapyta Dr Biliński, zkąd to wszystko wie Dr Vaszaty? Jeśli Dr Biliński mi nie uwierzy, w takim razie jako wielki dyplomata niech oficyalnie zapyta w Rosyi, czy Rosya chce zaczepić Austryę, a oficyalnie się dowie, iż Rosya Austryi zaczepić nie chce. Zbrojenia przeto odbywają się tylko dla Niemiec, aby im zabezpieczyć Alzacyę i Lotaryngię; nasze państwo zbroi się dla najniebezpieczniejszego sąsiada i wroga, chociaż Austrya jest tylko wielkiem mocarstwem drugiego rzędu. Trójprzymierze jest finansowo szkodliwe, a politycznie niebezpieczne.

Mowa zwraca się do Słowian z klubu Hohenwarta i zapytuje, czy większość kartelowa z liberalnym panem Plenerem na czele wywalczy równouprawnienie? Czeska wielka własność niech nie zapomina o swojem historycznem zadaniu i niech się trzyma zdala od kartelu, a Polacy niech nie myślą, iż ustępstwa czynione im bywają dobrowolnie. Polacy mogliby się w Poznaniu pouczyć o dążnościach niemieckiego liberalizmu. Nie zawsze trzeba wierzyć w „niemiecką wdzięczność“ i w „niemieckie słowo,“ gdyż nawet ustaw zasadniczych nie dochowują Niemcy.

W końcu przechodzi mowca znowu na pole wielkiej polityki. Bez rosyjskiej neutralności, nie przyszłoby nigdy do proklamowania niemieckiego cesarstwa. Wskutek niemieckiej wdzięczności, pozostała Rosya na kongresie berlińskim w mniejszości. Po Kronsztadzie zaczynają także i w Niemczech oprócz Boga uznawać jeszcze inne mocarstwa. Prawdopodobnie teraz nie podrosną do nieba niemieckie drzewa. Mowca może oświadczyć, iż także Czesi przyjazne zajmują stanowisko wobec francusko rosyjskiego przymierza, a tych sympatyj nie zdoła w nich wytępić nawet policya. W Libercu w obliczu Cesarza dopuszczano się gwałtów na Czechach. Cesarz na własne oczy widział owoce „zamkniętego niemieckiego terytoryum językowego“. Następstwem ugody nie będzie pokój, lecz dalsza niszcząca walka. Młodoczesi nie przestaną domagać się czeskiego prawa państwowego. Hr. Taaffe powoli przesunął się ku lewicy. Ostatnią fazą zwrotu są punktacye. Teraz jest hr. Taaffe ministrem liberalnym, a jako taki spowodował Cesarza, iż tenże w Pradze przemawiał najpierw po niemiecku, a potem po czesku, zaś w Libercu tylko po niemiecku. Naród czeski nie zrzeknie się nigdy praw swoich. Mowca przestrzega, aby nici cierpliwości reprezentantów czeskiego narodu zbyt nie naprężano, mogłaby się ona

Listy z podróży

przez *Henryka Sienkiewicza*.

(Ciąg dalszy).

X.

Ksiądz Le Roy spodziewał się lada dzień przyjazdu brata Oskara, tymczasem upłynął tydzień bez żadnej o nim wieści. Przypuszczano, że z Mombassa pojechał na wyspę Pemba, leżącą na północ od Zanzibaru. Począłem się nieco niecierpliwić, gdyż trzeba było czekać bezczynnie. Mogliśmy, co najwięcej, przygotowywać zapasy żywności do wyprawy, ale ponieważ termin jej nie był wiadomy, należało się i od tego powstrzymać, by nie obciążać się zbytnią ilością pak i żywnością, która, nagromadzona przedwcześnie, mogła się łatwo popsuć. Mnsgr de Courmont obiecał nam wreszcie, że nie czekając na powrót brata Oskara, wyśle polecenie do Bagamoyo, by misyonarze poczęli zwolna umawiać ludzi i zgromadzać co potrzeba do wyprawy. W tem oczekiwaniu czas schodził nam na zwiedzaniu miasta, na przechadzkach po Mnasimoi, na rozmowach wieczornych z podróżnikami, mieszkającymi w tym samym hotelu, wreszcie na odwiedzinach konsula, niektórych znajomych Niemców, mnsgra de Courmont i braci białych. Ojciec Le Roy wpadał też do nas często do hotelu na narady o kierunku wyprawy, lub z wiadomościami z Bagamoyo. Między innemi przyniósł nam nowinę, że w okolicach Bagamoyo pojawił się lew, który nocami podchodzi pod misyę, jak również pod leżące o kilometr dalej miasto i porywa z chlewów kozy i osły. Opowiadał nam, że oficerowie niemieccy uczynili nawet na niego zasadzkę i przesiedzieli całą noc przy obórce, w której umyślnie zostawiono osła i niezamknięte drzwi. Nie widzieli nic, nie słyszeli nic, ale nazajutrz nie znaleźli i osła, a raczej znaleźli niedogryzione jego kości, o kilka kilometrów dalej od obórki. Ponieważ lwy na pobrzeżu są dosyć rzadkie, wypadkiem tym zajmował się cały Zanzibar. Później dowiedziałem się, że ów bagamoyski rozbójnik nie dał się wprawdzie zastrzelić, ale go jakimś sposobem otruto, jeszcze przed przyjazdem naszym do Bagamoyo.

Ksiądz Le Roy dużo nam opowiadał o okolicach tego miasta, również o plemionach murzyńskich, które zamieszkują pobrzeże, o sprawach kolonizacyi niemieckiej, a także o florze i faunie kraju. W okolicach samego Bagamoyo nie obiecywał nam ksiądz Le Roy dobrych polowań, twierdził wszelako, że byle posunąć się o kilka dni w głąb, można znaleźć, czego dusza myśliwska zapragnie. Co do mnie, gdybym był tak zręcznym myśliwym, jak jestem zapalonym, całe setki wdów hipopotamowych musiałyby przyodziać żałobę po swoich hipopotamach, ale choć nic podobnego nie mogło się zdarzyć, powiedziałem sobie, że do zbioru pudeł amerykańskich i europejskich nie zawadzi dodać kilkanaście afrykańskich, a ksiądz Le Roy opowiadał właśnie, że o kilka godzin drogi za Bagamoyo zobaczymy w rzece Kingani nie jednego i nie tuzin, ale całe stada hipopotamów. Wyznaję, że uważając to zwierzę za dość rzadkie, nie śmiałem uszom wierzyć, przekonałem się jednak później, że nie było w tej obietnicy najmniejszej przesady. Wszelkiej innej zwierzyny jest także w pewnych miejscowościach tuż za rzeką Kingani wielki dostatek. Na nieszczęście, jeśli łatwo tam upolować antylopę, girafę, albo hipopotama, najłatwiej jednak febrę, o czem później przyjdzie mi obszerniej pisać.

Dużo także mówiliśmy z księdzem Le Roy o celu naszej wyprawy. Wspomniałem już, że pierwotnym moim zamiarem było iść do Kilima-Ndżaro. Dla czytelników mniej obznajomionych z geografią Afryki objaśniam, że jest to góra, położona w kraju Massai na granicy posiadłości niemieckich i angielskich, mniej więcej o miesiąc usilnej drogi od Bagamoyo. Szczep Massai, zamieszkujący okolice Kilima-Ndżaro, jest bardzo wojowniczy i bardzo dziki, że zaś Niemcy i Anglicy posiadają te kraje tylko nominalnie, zatem podróżnik, który do nich idzie, może liczyć wyłącznie na siebie i swoją karawanę. Jest to więc podróż poważna, której można dokonać jedynie wówczas, gdy w kraju panuje głęboki spokój i gdy stosunki tak między rozmaitemi szczepami murzyńskiemi, jak między Massai a białymi z pobrzeży, są zupełnie przyjazne. Otóż z wielkim żalem musiałem z rozmaitych przyczyn poniechać tej wyprawy. W drodze jeszcze niepokoiłem się, czy fundusze, w jakie ja i mój towarzysz byliśmy zaopatrzeni, okażą się dostateczne na podobne przedsięwzięcie. Pokazało się, że mniej więcej tak jest, ale natomiast inne przeszkody poczęły wyrastać jak grzyby po deszczu. Naprzód trzeba się było liczyć z tem, że obaj nie mamy doświadczenia potrzebnego do takiej wyprawy, a moja znajomość Afryki jest czysto książkowa. Przy zupełnem zdrowiu można było wprawdzie ten brak doświadczenia zastąpić energią, ale zdarzyło się właśnie, że poprzednio chorowałem dość ciężko w Egipcie i nie miałem połowy zwykłych sił. Nakoniec zaszła i przeszkoda zewnętrzna, a nieprzezwyciężona — to jest wojna. Zaraz po przybyciu do Zanzibaru dowiedzieliśmy się, że kraj cały jest w ogniu, ponieważ Massai powstali przeciw Niemcom. Wissman, do którego można się było przyłączyć, o ile byłby się na to zgodził, wyszedł z Bagamoyo na czele wojsk kolonialnych na długo przed naszem przybyciem; niewiadomo było, gdzie się znajduje i poczęto się nawet niepokoić o jego losy. Krótko mówiąc, mieliśmy do wyboru, albo złożyć olbrzymią wojskową karawanę, o czem nie mogliśmy marzyć, albo iść gdzieindziej.

Oczywiście postanowiliśmy iść gdzieindziej i odtąd odbywaliśmy codziennie niemal narady. Ponieważ nietylko w kraju Massai, ale i między pokoleniami, zamieszkałemi bliżej brzegu, bezpośrednio w posiadłościach niemieckich, panowało pewne wrzenie umysłowe, trzeba się było dobrze namyślić nad kierunkiem drogi. Ksiądz Le Roy radził nam udać się w okolice gór Kanga do kraju Nguru, leżącego wedle źródeł rzeki Wami, albo też do ludu U-Kami nad małą rzeką Sungerengeré, wpadającą do Kingani. W pierwszym z tych krajów znajduje się missya Uhonda, w drugim missya Mrogoro, a zaś o kilka dni drogi od Mrogoro, missya Tunungu. Wreszcie dawał nam do wyboru i trzecią miejscowość, leżącą wśród szczepu U-Sagara, zwaną Louga, gdzie również mogliśmy znaleść pomoc i opiekę zakonników tam zamieszkałych.

Górskie położenie tych okolic sprawia, że klimat ich jest zdrowszy niż klimat Zanzibaru i nisko położonego Bagamoyo. Wogóle Afryka jest wielkiem płaskowzgórzem, spiętrzonem w niektórych miejscach w pojedyncze łańcuchy gór, a zniżającem się coraz bardziej ku brzegom. Stąd temperatura środkowych części lądu jest bez porównania niższa od pobrzeżnej. Już o kilka dni drogi w głąb noce są chłodniejsze i przynoszą istotny wypoczynek, podczas gdy w Zanzibarze, lub Bagamoyo, żar nocny jest prawie równie męczący, jak dzienny.

Pocieszałem się tylko myślą, że dłuższy przymusowy pobyt w Zanzibarze, w którym zresztą powiewy morskie czyszczą powietrze, będzie dla nas rodzajem przygotowania, albo, mówiąc językiem sportowym, rodzajem treningu, do przyszłej wyprawy. Tymczasem ludzie doświadczeni upewnili mnie, że sie mylę najzupełniej. Upał i bezsenność wysysają krew i wycieńczają organizm, osłabiając tem samem jego oporność. Przeciwnie, kto chce wynieść zdrową głowę z dłuższej wyprawy na stały ląd, ten powinien naprzód urządzić sobie za pomocą Hindusów, lub, jeśli ma odpowiednie stosunki, za pomocą misyonarzy, karawanę i ruszać w głąb natychmiast po przybyciu. W takim razie ni długie i trudne pochody, ni klimat nie zdołają go łatwo obalić. Na nieszczęście dzieje się prawie zawsze przeciwnie. Podróżnik, przybywszy do Afryki, traci całe miesiące w gorącym a niezdrowym klimacie pobrzeży i nim ruszy na wyprawę, nosi już w sobie zarody febry. Prawie wszyscy podróżnicy przez nią przechodzą i wielu na większą uciechę hyjen, zostawia kości pod jakim baobabem albo mimozą. Mimo to jednak nieraz przychodziło mi do głowy, że Afryka nie jest tak niezdrową, jak ludzie myślą. W Zanzibarze i Bagamoyo widziałem ludzi, zamieszkałych tam od kilkunastu lat, którzy jednak nie chorowali na febrę. Prawdopodobnie głównym jej powodem są nadmierne trudy i rodzaj podróży.

W Afryce nie podróżuje się inaczej, jak piechotą. Wyobraźmy sobie teraz człowieka przywykłego jeździć w wagonie, powozie lub na statku, przywykłego jadać o swojej porze, sypiać w wygodnem łóżku, chować się pod dach w czasie niepogody, który nagle znajduje się wśród dzikich krajów, czyni dziennie ogromne pochody, sypia w namiocie prawie na ziemi, czasem pod gołem niebem, jada byle co, pije wodę koloru kawy z mlekiem lub czekolady, moknie na każdym dżdżu, piecze się na słońcu. Jak nie ma dostać febry? Sądzę, że podróżując w takich warunkach nawet po Francyi, Niemczech lub u nas, to jest po krajach najzdrowszych, przyniosłoby się z powrotem do domu opuchnięty z kataru nos, bronchitę, a bodaj czy i nie porządną trzęsionkę, na którą przecie i u nas ludzie chorują.

Inaczej mówiąc, klimat czyni swoje, ale niewygody i zupełna zmiana warunków życia w daleko jeszcze większym stopniu sprzątają podróżników. W czasie wojen klimat u nas się nie zmienia — a ileż feber, tyfusów i dysenteryj wybucha we wszystkich armiach, tylko z powodu nadmiernych trudów i braku dachu nad głową.

Zresztą o klimat Zanzibaru lub Bagamoyo nie myślę z nikim kopii kruszyć i powiem tak, jak owa baba kołomyjska, która, pytana za czasów wojen napoleońskich przez żołnierzy armij sprzymierzonych, komu lepiej życzy: im, czy Francuzom — odpowiedziała: *„was szczob hrom, a ich szczob trastia!“* Otóż, jeśli chodzi o klimat tamtych stron — *szczob jeho trastia!*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

urwać, a hr. Taaffe, który się chlubił stworzeniem całej Izby, mógłby się nagle znaleść wobec parlamentu kadłubowego.

Referent jeneralny budżetu deput. **Biliński** stwierdza, iż przeciw budżetowi nie podniesiono zarzutów, poczem Izba uchwaliła przejść do dyskusyi szczegółowej.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym. Na porządku dziennym: specyalna dyskusya nad preliminarzem budżetu, rozdział 1—5 i rozdział 7, tyt. 1 i 2.

Towarzystwo historyczne we Lwowie.

Lwów 22 października.

(X) Dnia 24 b. m. odbędzie się w jednej z sal tutejszego Uniwersytetu walne zgromadzenie lwowskiego Towarzystwa historycznego. Na porządku dziennym prócz odczytu Dra Wiktora Czermaka: „Z ostatnich lat życia Jana Kazimierza,“ — dalej wyborów do wydziału, komitetu redakcyjnego i komisyi kontrolującej, — zamieszczono również sprawozdanie z czynności wydziału i komitetu redakcyjnego za czas od 14 października 1890 do 14 b. m. 1891 r. Owóż ze sprawozdaniem tem chcę was dziś zapoznać.

Na wstępie poświęca wydział gorące wspomnienie ś. p. Drowi Ksaweremu Liskiemu, który był dożywotnim prezesem Towarzystwa oraz redaktorem *Kwartalnika historycznego,* a następnie przystępuje do właściwego sprawozdania z swych czynności.

Jak w latach poprzednich, tak i w ostatnim, odbyło Towarzystwo 9 miesięcznych zebrań, na których wygłoszono szereg odczytów, dotykających rozmaitych kwestyj z dziejów Polski i Rusi. Odczyty te były następujące:

Dr Aleksander Czołowski: Sprawy wołoskie w Polsce do roku 1412; Dr Zygmunt Lisiewicz: Z powodu najnowszej pracy o zajęciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza W.; Dr Alojzy Winiarz: Sądy boże w Polsce; Dr Włodzimierz Milkowicz: Krytyczny rozbiór „Vita S. Stanislai;“ Dr Ludwik Ćwikliński: O Henryku Schliemanie i jego odkryciach naukowych; Dr Władysław Abraham: O początkach dziesięciny swobodnej w Polsce; Dr Aleksander Semkowicz: Testament Henryka IV i zapis Gryfiny; Dr Antoni Prohaska: W kwestyi zajęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego; Dr Aleksander Czołowski: Lwów za ruskich czasów.

Po każdym z tych odczytów wywiązywała się dłuższa dyskusya. Pogadanek naukowych na temat ogólniejszy, jak sobie tego życzyło ostatnie zwyczajne zgromadzenie, nie zdołał wydział i w tym roku wywołać, chociaż uważa rzecz samą za wielce pożądaną. Winą to było samych członków Towarzystwa, którzy na miesięcznych zebraniach nie poruszali żadnych zagadnień, które wywołaćby mogły dłuższą dyskusyę naukową.

Druga główna czynność Towarzystwa historycznego: wydawnictwo *Kwartalnika historycznego,* postępowała dalej tym samym torem, którym prowadził je jeszcze w pierwszym zeszycie 1891 r. dawniejszy redaktor ś. p. Ksawery Liske. Po ś. p. Liskem objął redakcyę prof. Dr Oswald Balzer. Kładąc główny nacisk na dokładne przedstawienie wyczerpującego obrazu wszystkich nabytków historyografii polskiej, pomieściła redakcya stosunkowo większą liczbę opracowań, których w pewnej części dostarczyły odczyty, miane na zebraniach miesięcznych. Czcząc zaś wielkie zasługi zmarłego prezesa i redaktora ś. p. Liskego, nietylko dla Towarzystwa, ale dla historyografii lat ostatnich, postarała się redakcya o skreślenie biografii jego siłami zbiorowemi. Nadto wprowadziła redakcya w miejsce dotychczasowej bibliografii literatury zagranicznej systematyczny przegląd, ugrupowany wedle czasu lub kwestyi, do której odnosiły się dzieła, wnikający głębiej w ich treść i w kierunku pracy na polu historyografii powszechnej. Liczba członków w r. 1890 wynosząca 246, wzrosła do liczby 275.

Oprócz tych zwyczajnych czynności podjął ś. p. Ksawery Liske w ostatnich miesiącach życia nową jeszcze akcyę. Na zjeździe historycznym rzucił mianowicie myśl tworzenia „Kółek naukowych“ na prowincyi, chcąc w całym kraju rozbudzić ruch naukowy, skupić w każdem powiatowem mieście wszystkie żywioły, które mogą pod jakimkolwiek względem nauce oddać usługi.

Pierwsze takie kółko powstało w Drohobyczu, następne w Tarnopolu, Buczaczu, Czortkowie i Przemyślu.

W celu skuteczniejszego rozwoju tej instytucyi postarał się wydział o zmianę statutu w tym kierunku, iż do działania Towarzystwa dodano zakładanie i popieranie po powiatach kółek naukowych, których zadaniem będzie pobudzać członków swych do samoistnej pracy naukowej nad przeszłością i obecnym stanem poszczególnego powiatu, a zarazem rozszerzać znajomość najnowszych wyników nauki.

Z innych czynności wydziału podnieść należy wysłanie telegramu gratulacyjnego z okazyi jubileuszu b. prezesa Akademii Umiejętności Dra Józefa Majera; wysłanie telegramu z powodu otwarcia Akademii Umiejętności czeskiej w Pradze; złożenie życzeń hr. Stanisławowi Tarnowskiemu, jako redaktorowi *Przeglądu polskiego* w Krakowie, z okazyi obchodzenia przez to pismo 25-letniej rocznicy pracy na polu publicystycznem i naukowem.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w dochodach kwotę 3642 złr. 36 ct., w rozchodach 3316 złr.; pozostała zatem reszta kasowa 326 złr. 36 cnt. Fundusz żelazny wynosi tylko 100 złr.

Kongres socyalistów w Erfurcie.

II.

Dep. Vollmar nie należy bynajmniej do tej samej grupy opozycyonistów, którą reprezentują pp. Wildberger i Werner. Dep. Auer zaznaczając to dobitnie, wyraził się, że pomiędzy stanowiskiem Vollmara a stanowiskiem Wildbergera zachodzi taka różnica, jak pomiędzy wieżą Eiffel a kretowiną. Kwestya sporna pomiędzy zarządem partyi a Vollmarem dostatecznie jest znana; jak wiadomo, chodzi tu o dwa przemówienia Vollmara, wypowiedziane w lecie przed wyborcami, przemówienia, w których deputowany monachijski gorąco oświadczył się za polityką oportunistyczną. Oprócz tego sprawiło w stronnictwie wielkie wrażenie stanowisko, jakie Vollmar zajął wobec dzisiejszej międzynarodowej sytuacyi i ewentualnej wojny. Sprawa tak doniosłego znaczenia musiała być omawianą na kongresie; uczynił to w sobotę sam Vollmar, streszczając w dwugodzinnej mowie swoje zapatrywania, przyczem ani na krok nie odstąpił od tego programu, jaki poprzednio przed wyborcami rozwinął.

Zniesienie ustawy przeciwko socyalistom — mówił Vollmar — było wypadkiem, który musi zmienić taktykę partyi. Nie może być już mowy o tego rodzaju polityce, jaką trzeba było prowadzić za rządów Bismarcka. Równocześnie stronnictwo wzrosło kolosalnie i stało się rzeczywiście bardzo potężnym czynnikiem; zachowanie się deputowanych w parlamencie musi się stosować do tego faktu. Trzeba sprobować rozpocząć politykę praktyczną. Program stronnictwa zawiera także przecież postulaty praktyczne, a tymczasem w masy wpaja się przekonanie, że w dzisiejszych stosunkach wogóle nie mogą się one spodziewać niczego. Jeżeli się rzeczywiście hołduje temu ostatniemu poglądowi, to trzeba mieć tyle uczciwości, żeby praktyczne postulaty z programu wykreślić; nie można się w tem kierować względami agitatorskiemi. Mowca sądzi, że w dzisiejszem społeczeństwie możliwe są ulepszenia i do nich właśnie koniecznie trzeba dążyć. Nie idzie za tem bynajmniej, żeby stronnictwo miało się wyrzekać swoich ostatecznych celów; niema jednak z drugiej strony potrzeby bezustannego powtarzania znanego katechizmu. Wypada przestrzedz, żeby nie mówić zadużo o przyszłości. Zwłaszcza Bebel bardzo chętnie lubi się bawić w proroctwo, że socyalistyczne państwo przyszłości jest już bardzo bliskie.

W końcowych ustępach swojej mowy zastanawiał się Vollmar nad polityką zagraniczną. Nieprzyjaźń pomiędzy Niemcami a Francyą równie jest ubolewania godną, jak i jawne przymierze Francyi z Rosyą. W tych stosunkach trójprzymierze jest konieczne; jest ono na razie najlepszą rękojmią utrzymania pokoju. Wywody mowcy w Monachium miały na celu ostrzeżenie tych, którzy zagranicą zakłócają pokój. Wojnie trzeba bezwarunkowo przeszkodzić; jest rzeczą zupełnie błędną i fałszywą, żeby wskazywać ciągle na przyszłą wojnę europejską, uważać ją za wojnę ostatnią wogóle i formalnie życzyć jej sobie w przypuszczeniu, że po niej socyalizm dozna szybszego rozwoju. O wyniku tej wojny, w której Niemcy także mogą być zwyciężone, nie myśli się zupełnie. Przez to, że się konieczność tej wojny głosi, popularyzuje się ją i wywołuje odpowiednie echo zagranicą. Odnośne wywody Bebla nadały niemieckiej socyalnej demokracyi w oczach zagranicy piętno rozkrzewicielki zapału do wojny. Opinia, że za lat kilka ostateczny cel mógłby być osiągnięty, jest złudzeniem i to właśnie ma swoją dobrą stronę. Podobnie szybkie urzeczywistnienie programu byłoby tylko epizodem, tak jak komuna paryska i nie opierałoby się na trwałych podstawach. Należy postępować ostrożnie, krok za krokiem; nie można przez nierozwagę i niecierpliwość narażać owoców tak długotrwałego, tak wzorowo zorganizowanego ruchu.

Mowa Vollmara bardzo skąpe zdobyła sobie oklaski. W dyskusyi, która się bezpośrednio potem wywiązała i w której zabierało głos dwunastu mowców, nikt się nie oświadczył za poglądami mowcy; obeszło się jednak wogóle bez rozgoryczenia i bez osobistych zaczepek. Dep. Auer, polemizując z Vollmarem, wyraził nadzieję, że się podda uchwale większości kongresu, która to uchwała nie będzie bynajmniej stanowiła votum nieufności dla monachijskiego deputowanego, lecz będzie tylko skutkiem przedmiotowych wyjaśnień. Jako zawzięty przeciwnik Vollmara wystąpił Dr Bruno Schönlank, w którego przemówieniu był spory zasób ironii i dowcipu. Wogóle podnoszono, że w razie przyjęcia zachwalanej przez Vollmara umiarkowanej taktyki, trzebaby z nazwy „socyalistyczne stronnictwo robotnicze“ skreślić słowo „sosyalistyczne“ i zamiast tego napisać „niemieckie;“ na program Vollmara zresztą mógłby się zgodzić nawet Bennigsen. Nie wolno w stronnictwie socyalno demokratycznem tworzyć ani bulanżyzmu, ani parnellityzmu. Bebel dopatrywał się w mowie Vollmara zupełnego zerwania z przeszłością i zapewniał, że sam jest również przeciwnikiem Rosyi, ale mimo to nie jest zwolennikiem trójprzymierza; pogodzenie się Niemiec z Francyą powinno być głównym celem polityki zagranicznej, a socyalna demokracya powinna torować drogę ewentualnemu porozumieniu się tych dwóch cywilizowanych narodów.

Dyskusya zakończyła się przyjęciem rezolucyi Bebla, orzekającej, że stronnictwo zatrzymuje taktykę dotychczasową, że agitować będzie przy wszystkich wyborach, gdziekolwiek są widoki zwycięstwa, że posłowie socyalno-demokratyczni zrzekają się zyskania jakichkolwiek ustępstw ze strony klas panujących i wreszcie, że karność w stronnictwie pod każdym względem powinna być zachowaną.

Na posiedzeniu poniedziałkowem zabrał Vollmar powtórnie głos i oświadczył, że zgadza się na rezolucyę Bebla, odnoszacą się do taktyki stronnictwa i że dążenia swoje uważa za zupełnie identyczne z dążeniami partyi, jakkolwiek odmienną ma opinię co do drogi, na której można ostateczne cele partyjne osiągnąć. Rewolucyjny charakter stronnictwa nie jest pustem słowem tylko, ale stanowi naturalny wynik wywłaszczenia mas. Vollmar zapewnił dalej, że nigdy nie będzie dążył do wywołania rozdwojenia w stronnictwie, ale raczej podporządkuje się uchwałom większości. Gdyby kongres wyraził mu był votum nieufności, przemawiałby już dzisiaj po raz ostatni.

Na tem samem posiedzeniu przyszło do stanowczego zerwania pomiędzy „starymi“ a „młodymi.“ Opozycyonista Auerbach oświadczył w imieniu swojem i swoich czterech towarzyszy, że się nie stawi przed komisyą, wyznaczoną dla zbadania zarzutów, poczynionych zarządowi partyi, oraz chciał przystąpić do odczytania deklaracyi, według której członkowie opozycyi przestają należeć do partyi socyalno-demokratycznej; przerwał mu atoli przewodniczący Singer, poczem pp. Werner, Wildberger, Auerbach, Bäthge i Schultze demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 22 października 1891.

Przewodniczy prezydent miasta Dr **Szlachtowski.**

Odczytano pismo r. m. Dra Asnyka, proszące o urlop 6-tygodniowy z powodu nadwątlonego stanu zdrowia; urlopu żądanego Rada udziela.

Odczytano dalej pismo grona nauczycielskiego wyższego zakładu naukowego dla kobiet, założonego przez ś. p. Dra Adryana Baranieckiego. Pismo to brzmi:

„Ze śmiercią ś. p. Dra Adryana Baranieckiego utracił wyższy zakład naukowy dla kobiet, istniejący przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie, swojego opiekuna, który, stworzywszy go, przez blisko ćwierć wieku utrzymywał własnym kosztem i otaczał troskliwą opieką.

Historya tej instytucyi znaną jest Świetnej Radzie zbyt dobrze, aby potrzeba było udowadniać, że oddała ona w ciągu długiego swego istnienia trwałe usługi sprawie podniesienia oświaty kobiet polskich i że mając swoją siedzibę w Krakowie, przyczyniła się również do pięknej tradycyi Krakowa w pracy około wychowania publicznego. Nie ulega wątpliwości, że Świetna Rada dobrze oceniła znaczenie tej instytucyi, skoro w ostatnich latach raczyła ją wspierać subwencyą.

Również i szerokie koła światłej publiczności otaczały tę szkołę opieką, uważając ją jako jedno z nielicznych ognisk oświaty kobiet w Polsce.

Wszystkie te względy wskazują, iż wyższy zakład naukowy dla kobiet, założony i utrzymywany przez ś. p. Dra Baranieckiego, był instytucyą potrzebną i pożyteczną i że dlatego nadal utrzymanym być powinien.

Za tem oświadczają się głosy szerokich warstw naszego społeczeństwa, a grono nauczycielskie Zakładu uważa za swój obowiązek starać się, aby myśl, przez ś. p. Baranieckiego do życia powołana, nie zaginęła.

W tym celu udaje się podpisane grono nauczycielskie z prośbą do Świetnej Rady, znanej z obywatelskiej troskliwości o sprawy wychowania publicznego, by Świetna Rada:

1) raczyła przyjąć opiekę nad wyższym Zakładem naukowym dla kobiet, przez ś. p. Dra Adryana Baranieckiego założonym;

2) by raczyła wydelegować ze swego łona komitet, któryby z gronem nauczycielskiem dołożył starań, aby kursa w Zakładzie mogły się rozpocząć — jak zwykle — z początkiem listopada b. r. i w rozmiarach dotychczasowych.

W ten sposób — sądzi grono nauczycielskie — utrzymałoby się ciągłość instytucyi, która odpowiednio przekształcona — czego na razie uskutecznić nie można — zajmie w dziedzinie kształcenia kobiet i nadal bardzo poważne miejsce.

W Krakowie d. 22 października 1891.

W imieniu grona naucz. w. Zakładu nauk. dla kobiet

Dr Ernest Bandrowski.“

Pismo to przekazała Rada sekcyi szkolnej.

Odczytano jeszcze następujące pisma: podziękowanie matki ś. p. Adryana Baranieckiego za urządzenie przez Radę pogrzebu kosztem miasta jej synowi; pismo wydziału Stowarz. nauczycielek w Krakowie o odpowiedź na podanie, wniesione w r. 1890, a proszące o odstąpienie bezpłatne placu pod budowę schroniska dla nauczycielek; znane pismo klubu austryackich urzędników kolejowych, dziękujące za przyjęcie ze strony miasta podczas wycieczki, urządzonej do Krakowa.

Z porządku dziennego, imieniem połączonych sekcyj, prawniczej i szkolnej, przedkłada r. m. prof. Dr **Kasparek** następującą sprawę:

Ministerstwu wyznań i oświaty przedłożyła Rada ofertę na budowę gmachów dla gimnazyum III i szkoły realnej. Co do tej oferty zażądało ministerstwo wyjaśnień, sformułowanych w następującem piśmie Rady szkolnej:

„Uchwałą z dnia 17 lutego b. r., przedłożoną sprawozdaniem p. prezydenta z dnia 26 lutego b. r., oświadczyła Rada gotowość wybudowania własnym kosztem budynków na umieszczenie III gimnazyum państwowego i c. k. wyższej szkoły relnej w Krakowie według planów przez Radę szkolną zatwierdzonych, jeżeli rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20 najmować te budynki od gminy m. Krakowa za czynszem rocznym po 7.200 złr. od każdej szkoły. Między tą propozycyą a uchwałą z dnia 29 maja b. r. istnieje ta ważna różnica, że dawniejsza propozycya wyrażała żądany czynsz najmu od rzeczonych budynków w oznaczonej cyfrze, mianowicie w rocznej kwocie łącznej 14.400 złr., w obecnej zaś propozycyi żąda gmina m. Krakowa czynszu najmu, mającego się obliczyć w stosunku 5¼ od wysokości wydatku, jaki ewentualnie gmina poniesie na zakupno gruntu, wystawienie budynków i wewnętrzne ich urządzenie.

Gdy ostatnia propozycya w tym względzie wydaje się być o wiele mniej korzystną dla państwowej administracyi oświecenia, aniżeli dawniejsza, należy wyjaśnić, jakie motywa skłoniły Radę miasta do zmienienia pierwotnej oferty pod względem ustanowienia czynszu najmu od wspomnianych budynków, oraz jaka maksymalna cyfra czynszu najmu od tych budynków wypadłaby z obliczenia, dokonanego na podstawie ostatniej propozycyi Rady miejskiej?

Również punkt IV uchwały Rady miejskiej z dnia 29 maja 1891 r. winien być dokładniej stylizowany, gdyż wobec teraźniejszej jego stylizacyi prawo zakupna budynków szkolnych od gminy, przyznać się mające administracyi państwowej, stałoby się zupełnie iluzoryczne w takim razie, gdyby umowa co do oznaczenia ceny kupna między administracyą państwową a gminą miasta Krakowa nie przyszła do skutku. Sposób oznaczenia ceny kupna w tym ostatnim wypadku winien być zatem w deklaracyi gminy bliżej podany.

Wreszcie winna gmina m. Krakowa przyznać administracyi państwowej prawo zaintabulowania kontraktu najmu na lokalnościach, oddanych na użytek wspomnianych dwóch zakładów naukowych. Zechce zatem W. Pan Prezydent wspomniane wyjaśnienia, względnie uzupełnioną deklaracyę gminy m. Krakowa w jak najkrótszym czasie przedłożyć c. k. Radzie szkolnej krajowej celem przedstawienia ich JE. panu Ministrowi wyznań i oświecenia.“

Jako wyjaśnienie na powyższe zapytania, przedkładają połączone sekcye przez swego referenta prof. Dra Kasparka następujący projekt odpowiedzi:

I. Uchwała z dnia 17 lutego 1891 r., w której Rada m. oświadczyła gotowość wybudowania własnym kosztem budynków na umieszczenie III gimnazyum państw. i wyższej szkoły realnej w Krakowie, jeżeli rząd zobowiąże się przez dłuższy przeciąg lat, najmniej zaś przez przeciąg lat 20 najmować te budynki od gminy m. Krakowa za czynszem rocznym po 7.200 złr. od każdej szkoły i z **uwolnieniem od podatku**, była tylko uchwałą ewentualną i polegała nadto na tem przypuszczeniu, że plany tych budynków odpowiadać będą w zupełności planom, jakie służyły za podstawę w rokowaniach z tutejszą kasą Oszczędności; że te budynki będą mogły stanąć na tych gruntach, które tutejsza kasa Oszczędności w rokowaniach z Rządem miała na myśli i że koszta budowy każdej szkoły nie przekroczą kwoty 150,00 złr. na każdy budynek, czyli 300,000 złr. na obie szkoły.

Według reskryptu Rady szkolnej kraj. z d. 23 kwietnia 1891 p. minister wyznań i oświaty nie przyjął tych w uchwale z d. 17 lutego 1891 zawartych oświadczeń Rady miejskiej, które ona przedewszystkiem miała na względzie i które zmierzały do utworzenia gimnazyum IV w Krakowie i rozszerzenia wyższej szkoły przemysłowej i oświadczył tylko gotowość nawiązania rokowań z gminą m. Krakowa na podstawie powołanej na wstępie uchwały ewentualnej, dodał jednakże szereg warunków, które zniewoliły reprezentacyę miejską do ponownego, wszechstronnego zbadania tej sprawy.

Przedewszystkiem nasunęły się reprezentacyi gminnej uzasadnione wątpliwości co do wysokości proponowanego przez rząd niezmiennego i maksymalnego czynszu po 7,200 złr. od każdej szkoły.

Program rządowy, do którego gmina m. Krakowa zastosować się miała co do wymagań pod względem sytuacyi konfiguracyi i wymiaru placów budowlanych i co do samej budowy, która obejmować miała także w każdym budynku systemizowane mieszkania dla dyrektorów i przynajmniej dla jednego sługi szkolnego, nie był i nie jest dotąd gminie m. Krakowa znanym, a ponieważ reprezentacya gminna także nie wie, gdzie i kiedy do budowy przystąpić będzie można i jakie koszta nabycie placów, sama budowa i pierwsze urządzenie budynków na cele szkolne za sobą pociągnie, zwłaszcza że ceny materyałów budowlanych ulegają znacznym fluktuacyom, nie mogła przyjąć już obecnie za podstawę rokowań z rządem czynszu stałego. Z tych powodów zmieniła reprezentacya gminna podstawę obliczenia czynszu, mianowicie zamiast określonej już obecnie stałej kwoty, żąda takiego czynszu najmu, który obliczony będzie w stosunku 5¼% od wysokości wydatku, jaki ewentualnie gmina poniesie na zakupno potrzebnych gruntów, wystawienie budynków i wewnętrzne ich urządzenie. Czynsz ten odpowiada prawdopodobnemu w obecnym stanie targu pieniężnego procentowi z amortyzacyą od kapitału, który gmina m. Krakowa na wystawienie i urządzenie wymienionych budynków szkolnych musiałaby pożyczyć.

Podstawa tego obliczenia jest tak słuszną, że p. minister wyznań i oświaty wobec deputacyi, wysłanej w maju b. r. ze strony reprezentacyi miejskiej, żadnych przeciw niej nie uczynił zarzutów. Propozycya ta także nie jest dla administracyi państwowej niekorzystną, jeżeli bowiem dalsze umieszczenie wymienionych dwóch szkół w dotychczasowych lokalnościach, jak to sama administracya oświecenia kilkakrotnie uznała, jest niemożliwe, a rząd nie ma zamiaru budowania w Krakowie własnych budynków szkolnych — nie znalazłby się z pewnością żaden przedsiębiorca prywatny, któryby pod dogodniejszemi warunkami i za tańszym czynszem dostarczył lokalów odpowiednich na te szkoły, jak gmina m. Krakowa, bo każdy przedsiębiorca prywatny w czynszu, oprócz procentów od wyłożonego kapitału i amortyzacyi, żąda jeszcze zysku, którego reprezentacya gminna w interesie przyspieszenia i ukończenia piekącej od tylu lat sprawy nie szuka. Dlatego też poddała się Rada gminna w uchwale z dnia 29 maja b. r. wszelkiej możliwej kontroli ze strony organów rządowych, a gdy także kosztorysy tych budynków wedle planów rządowych przez organa rządowe w porozumieniu z gminą miasta mają być sporządzone, istnieje wszelka rękojmia, że te budynki będą zbudowane i urządzone najlepiej i najtaniej i że skutkiem tego czynsz, który rząd płacić będzie, będzie możliwie **najniższym**. Oprócz tego uwzględnić należy, że rząd wynajmując budynki szkolne na dłuższy przeciąg czasu, a przynajmniej na przeciąg lat 20 od gminy m. Krakowa, jest zabezpieczonym od podwyższenia czynszu, co wobec tendencyi ciągłej do podwyższania czynszu najmu jest korzyścią dla rządu bardzo ważną. Oznaczenie maksymalnej cyfry czynszu najmu, jakaby wypadła z obliczenia, dokonanego na podstawie ostatniej propozycyi Rady miejskiej, nie jest zatem obecnie możliwe.

II. Co do ustępu IV uchwały Rady miejskiej z dnia 29 maja 1891 oświadcza obecnie reprezentacya miejska, że gotową jest w ciągu umówionych lat najmu sprzedać rządowi jeden lub dwa budynki szkolne za cenę faktycznych kosztów. To oświadczenie uchyla wszelkie wątpliwości w oznaczeniu ewentualnej ceny kupna i odpowiada w zupełności propozycyi rządu.

III. Rada gminna oświadcza zarazem, że przyznaje administracyi państwowej prawo zaintabulowania kontraktu najmu na lokalnościach, oddanych na użytek wspomnianych dwóch zakładów naukowych i wyraża tylko życzenie, aby rząd przyznał gminie m. Krakowa prawo pierwszeństwa hipotecznego dla pożyczki, którą gmina na wybudowanie i urządzenie powyższych budynków szkolnych zaciągnie.

W rozprawie nad projektem odpowiedzi zabiera głos r. m. **Kwiatkowski** i domaga się oznaczenia terminu, w którymby gmina zobowiązaną była do dotrzymania przedłożonych warunków. P. wiceprezydent **Friedlein** popiera myśl, wyrażoną przez poprzedniego mowcę i sądzi, iż pożądanem jest, by okres naznaczony został. — R. m. **Wentzl** sądzi, że stosownie do życzenia p. ministra, należałoby umieścić w odpowiedzi kwotę wyraźną rocznego czynszu.

Referent prof. Dr **Kasparek** odpowiada r. m. Wentzlowi, iż dziś niemożliwem jest wstawienie ściśle oznaczonej kwoty czynszu rocznego; na żądanie zaś r. m. Kwiatkowskiego odpowiada, iż obecnie niema powodu do oznaczenia terminu rokowań, bo p. minister żąda tylko wyjaśnień do przedłożonej przez Radę oferty; gdyby na ofertę nie nadchodziła w pewnym czasie odpowiedź, to wtedy mogłaby gmina wyznaczyć pewien termin do dotrzymania swoich zobowiązań.

W głosowaniu Rada zatwierdziła przedłożony projekt odpowiedzi.

Zatwierdziła też Rada dokonany przez sekcye wybór członków komisyi rekursowej; w skład komisyi wchodzą: z sekcyi ekonomicznej: radcy Beringer, Bruśnicki, Chmurski, Knaus; z sekcyi skarbowej: radca Gwiazdomorski; z sekcyi prawniczej: radcy: Boroński, Ichheiser, F. Jakubowski i Styczeń; z sekcyi szkolnej: radca Rotter; z sekcyi wojskowo-dobroczynnej: radcy: St. Paszkowski i Federowicz.

Na wniosek naglący, przedstawiony imieniem sekcyi V przez radcę Magistratu **Zawiłowskiego**, uchwaliła Rada: przyjąć do gminy Rozalię Augustynę Gregoredzką i Augustynę Zichle, nowicyuszki w klasztorze PP. Augustyanek, każdą za opłatą taksy 10 złr.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 23 października.

— **JEm. X. Kardynał Dunajewski** powrócił wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa.

— **W uroczystość św. Jana Kantego**, przypadającą w niedzielę dnia 25 b. m. w kościele św. Anny, odśpiewa chór mieszany Towarzystwa św. Wojciecha pod kierunkiem p. Deca Mszę Jaspersa, *Graduale* „Tantum ergo“ również Jaspersa; *Offertorium* „Gentis Polonae gloria“ X. Józefa Surzyńskiego.

— **Rada miejska** na poufnem posiedzeniu w dniu wczorajszym zamianowała asystentem Kasy miejskiej p. Józefa Dutkiewicza, dotychczasowego dyetaryusza.

— **Sekcya ekonomiczna** Rady miejskiej odbyła onegdaj posiedzenie, na którem: 1) przypomniała Magistratowi sprawę rokowań z Towarzystwem tramwajowem o poprowadzenie nowych linij kolei konnych i wezwała go do przyspieszenia rokowań; 2) poleciła ekonomatowi miejskiemu konieczną naprawę studzien publicznych, celem polepszenia w nich wody; 3) postanowiła przedłożyć Radzie wnioski o wniesienie podania do władz wojskowych, względem usunięcia prochowni na Grzegórzkach, jako za blisko miasta położonej i grożącej wielkiem niebezpieczeństwem w razie wybuchu; 4) zastanawiała się nad sprawą dostawy owsa dla pociągów miejskich we własnym zarządzie, a siana z łąk gminnych; rozprawy nie doprowadziły do stanowczego wyniku i prawdopodobnie sekcya sprawę tę jeszcze roztrząsać będzie; 5) zwróciła wreszcie sekcya uwagę na zabudowywujące się okolice wzdłuż kolei opasującej miasto i wezwała budownictwo, aby postarało się o uregulowanie ulic w tych okolicach oraz pilnowało regularnego zabudowywania ulic i placów.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie** zostało wczoraj z polecenia prezydenta miasta otwarte urzędowo, aby lekcye rysunków na wydziale sztuk pięknych, rozpoczęte 2 b. m. na wyższym zakładzie naukowym dla kobiet, odbywały się dawnym tokiem dalej i aby publiczność mogła korzystać znów ze zbiorów, jakoteż z pięknej biblioteki zakładu. Wczoraj zatem podjęli profesorowie rysunków lekcye swoje nanowo. Miło nam przytem zawiadomić panie, pragnące korzystać z prelekcyj zakładu, że kustosz Muzeum przyjmuje w godzinach urzędowych od 10—2 zapisy na wszystkie wydziały, względnie wykłady wyższego zakładu naukowego dla kobiet i prosi o jak najrychlejsze zgłaszanie się interesowanych, gdyż chodzi o to, aby zwykły termin otwarcia zakładu dnia 8 listopada nie doznał zwłoki.

— **Od tutejszego Towarzystwa muzycznego** otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

W przyszłym roku w czasie od 7 maja do 9 października 1892 r. odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa wystawa muzyczno-teatralna, która w 2 głównych działach: fachowym i przemysłowym, objąć ma wszystko, co się odnosi do historyi i rozwoju muzyki i teatru tak w przeszłości, jak i w teraźniejszości.

Ponieważ pożądanem jest, ażeby i nasz kraj był na wspomnianej wystawie reprezentowany, Towarzystwo muzyczne w Krakowie, wezwane przez Wys. Wydział krajowy, czyni kroki, celem wzięcia w tej ważnej sprawie udziału. Pragnąc zaś zadokumentować istnienie muzyki polskiej nietylko w teraźniejszości, ale i w przeszłości, i to zarówno produkcyami odpowiednich kompozycyj, jak i odnośnemi okazami, odwołuje się Towarzystwo niniejszem do ogółu o poparcie w rzeczonych zamiarach, upraszając rodaków, którzy uwagi godne przedmioty pamiątkowe po znakomitych polskich mistrzach muzyki, jakoto: portrety, autografy, medale, biografie i w ogólności dzieła specyalnie o nich traktujące, instrumenta muzyczne dawne, nowoczesne, nuty pisane i drukowane, literaturę muzyczną i naukę muzyki ze wszystkiem, cokolwiek z nią ma styczność, posiadają i takowych na czas wystawy wiedeńskiej użyczyćby zechcieli, ażeby raczyli o tej gotowości zawiadomić wydział Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański, l. 3) w czasie jak najkrótszym, gdyż termin do zgłoszenia okazów na wystawę upływa już z dniem 15 listopada b. r.

W Krakowie d. 21 października 1891 r.

Wydział Towarzystwa muzycznego.

— **Posiedzenie** krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika, odroczone z powodu zgonu ś. p. Dra Baranieckiego, odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym w sobotę 24 b. m. o godz. 5 w sali fizyki *(Collegium physicum).*

— **Towarzystwo ratunkowe.** Pierwsze walne Zgromadzenie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego odbędzie się dnia 24 b. m. w sobotę o godz. 5 po południu w sali Rady miejskiej. Nie wątpimy, że na zgromadzenie przybędzie liczny zastęp naszego obywatelstwa, które miało już dotąd sposobność ocenić, jak pożyteczną i prawdziwie humanitarną działalność rozwija nasze Towarzystwo ratunkowe.

— **Teatr amatorski.** W niedzielę dnia 25 b. m. danem będzie w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie pierwsze w tym roku przedstawienie amatorskie. W program przedstawienia wchodzi odegranie dramatu 1-aktowego A. Urbańskiego *Ksenia* i 1-aktowego wodewilu, przełożonego z niemieckiego, *O chlebie i wodzie;* prócz tego wystąpi p. Ziembiński z solową grą na cytrze, oraz wykonaną będzie scena charakterystyczna podług G. Fischera: Mester Manczester, profesor magii. Początek o godz. 7 wieczorem. Przedstawienia amatorskie w „Ognisku,“ będące tak przyjemną i pożyteczną zabawą zarówno dla amatorów, jak widzów, zyskały sobie uznanie, nie można więc wątpić, że i obecnie rozpoczynający się ich okres będzie miał powodzenie.

— **Budowa zakładu kontumacyjnego.** Osobna komisya dokonała dziś odbioru szyn, przeznaczonych na tor kolejowy, mający połączyć zakład kontumacyjny, którego budowę rozpoczęto, z głównym torem kolei Północnej.

— **Sprostowanie.** Od p. Kazimierza Pochwalskiego otrzymujemy zawiadomienie, że nie on ofiarował ubitego na polowaniu jelenia w darze dla kuchni Arcybractwa Miłosierdzia.

— **W Stowarzyszeniu rzeźników i masarzy** krakowskich odbyło się w dniu wczorajszym walne zgromadzenie. W związku z kwestyą drożenia mięsa w mieście, uchwalili zebrani wystosować petycye do Koła polskiego i do Rady państwa o otwarcie granic Rumunii i Rosyi dla wprowadzania bydła do kraju. Wedle zdania Stowarzyszenia, otwarcie granicy jest w obecnej chwili pożądanem nietylko dla publiczności, nietylko dla rzeźników, ale i dla hodowców tak większych, jak mniejszych, gdyż z powodu posuchy, jaka niedawno kraj nasz nawiedziła i wyniszczenia wtedy bydła, nie mają obecnie materyału do dalszego chowu i parę lat upłynie, nim klęska, posuchą zadana, powetowaną zostanie. Po uchwaleniu wysłania petycyj, wyzwolono 12 terminatorów wśród dawnych ceremonij, dążących do tego, by wyzwolony był dobrym rękodzielnikiem i prawdziwym katolikiem, oraz przyjęto 16 nowych termi-

natorów. Uzupełniono wydział 2 nowymi członkami pp.: Laszczykiem i Romańskim, w miejsce ustępujących W. Armółowicza i starszego Świątka. Potem przy stole, wśród ożywionej pogadanki o żywotnej kwestyi drożyzny mięsa i innych, spędzono chwil parę. Na zgromadzeniu obecnym był komisarz rządowy cechu, radca Magistratu p. Szymkiewicz.

— **Wychodźtwo**. Znany naganiacz emigracyjny, murarz z zawodu, lat 23 liczący, rodem z Krakowa, Feliks Koźmiński, aresztowany został przez żandarmeryę w miejscowości Skowronek *ad* Poręba, w chwili, gdy wykonywał rzemiosło naganiacza. Odstawiono go do aresztów tutejszej dyrekcyi policyi, która odeśle go sądowi do właściwego postąpienia. — Na wychodźtwie przytrzymany został w Krakowie Michał Doktor, lat 24 liczący, z Wójciny. Na drogę miał 123 złr., oraz książkę służbową, na obce nazwisko Józefa Kolano, którą miał kupić.

— **W krajowym warsztacie wzorowym garncarskim** dla wyrobów kamionkowych w Porębie rozpoczęto rok szkolny. — Przyjęci do nauki mogą być chłopcy z 14 rokiem życia i ukończoną szkołą ludową. Rodzice i opiekunowie, którzyby chcieli oddać chłopców na naukę garncarstwa, zechcą się zgłosić pod koniec t. m. do zarządu kraj. warsztatu garncarskiego w Porębie, poczta Alwernia.

— **Lustracya**. Wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl, ukończywszy lustracyę starostwa w Skałacie, przejechał przez Lwów, udając się do Brzeska, w celu przeprowadzenia lustracyi tamtejszego starostwa.

— **X. biskup Dr Julian Pełesz** — jak donosi *Diło* — wyjedzie dnia 25 października ze Stanisławowa na stały pobyt do Przemyśla. Stanisławowski urząd dekanalny wezwał duchowieństwo z całego dekanatu, aby na ten dzień zgromadziło się jak najliczniej w Stanisławowie, celem pożegnania swego dawniejszego biskupa i odprowadzenia go na dworzec kolejowy. Ingres na stolicę biskupią w Przemyślu odbędzie się w dniu 27 października. W tym bowiem dniu przybędzie X. biskup Pełesz do Przemyśla o godz. 10 przed południem. Na dworcu kolejowem powita go duchowieństwo obu obrządków, procesye z najbliższych okolic i przedstawiciele władz administracyjnych, sądowych i autonomicznych.

— **Przeniesienia**. P. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: Dra Ferdynanda Obtułowicza z Buczacza do Lwowa; Dra Mieczysława Hirschlera z Bóbrki do Buczacza; asystentów sanitarnych: Dra Władysława Węgrzynowskiego z Rohatyna do Zbaraża i Dra Leona Rosenbuscha ze Starostwa lwowskiego do Namiestnictwa.

— **Dar**. Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Bybło, w powiecie przemyskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Z Warszawy** donoszą: W nocy z poniedziałku na wtorek zamordowany został w pociągu pospiesznym między Warszawą a Sosnowicami niejaki Warmer, właściciel dóbr, zamieszkały w pobliżu Warszawy. Podejrzenie o tę zbrodnię padło na dwa indywidua, które wsiadły w Piotrkowie do przedziału, gdzie był Warmer, a wkrótce potem znikły. Obaj mordercy zostali aresztowani w Częstochowie, gdzie chcieli otrzymać paszport do Niemiec. Znaleziono przy nich wszystkie kosztowności zamordowanego, tudzież pugilares z 10.000 rublami.

— **Niepojęte orzeczenie sądowe**. *Schlesische Volks-Ztg* donosi o wyroku karnym sądu wrocławskiego, uznającym niejaką Agnieszkę Haise winną przekroczenia żebraniny i skazującym ją na trzydniowy areszt, a to z powodu, że taż Haisowa wniosła do wrocławskiego Towarzystwa św. Wincentego piśmienną prośbę o wsparcie! Jestto rzeczywiście zupełnie niezrozumiałe rozszerzenie pojęcia karygodnego żebractwa, rozszerzenie, które, jak trafnie zauważa przytoczony dziennik, mogłoby doprowadzić w konsekwencyi do karania proszących o stypendya za żebraninę.

— **Z Paryża** piszą: Ponieważ syndyk korespondentów dzienników zagranicznych, p. Wilhelm Singer, dotychczasowy korespondent paryski *Neue freie Presse*, objął kierownictwo pisma *Neues Wiener Tageblatt* i wskutek tego wyjechał do Wiednia, przeto korespondenci na miejsce jego wybrali na syndyka (seniora) p. Hely Bowes, korespondenta *Standarda*. Kwestorowie Izby deputowanych, którym wybór ten oddano do zatwierdzenia, odpowiedzieli, że sfery rządowe życzą sobie, aby na syndyka wybrano p. Pawłowskiego, Czecha, korespondenta pism petersburskich. Ponieważ większość korespondentów zgodzić się na to nie chce, przeto cała sprawa została odroczona na czas nieograniczony.

— **P. Gustaw Larroumet**, dyrektor wydziału sztuk pięknych we francuskiem ministerstwie oświaty, ustąpił z zajmowanej przez się posady. Przy tej sposobności otrzymał tytuł honorowego dyrektora sztuk pięknych. Następcą jego został mianowany p. Henryk Roujon, dotychczasowy szef biura w temże ministerstwie. Henryk Roujon, pierwotnie dziennikarz, jest człowiekiem młodym, bo liczącym dopiero 38 lat. Znakomity urzędnik, jest on zarazem — jak zapewnia jeden z dzienników paryskich — literatem rasowym i artystą o wytwornym guście.

— **Pomnik Aleksandra Manzoni'ego** odsłonięty został w Lecco. Pomnik ten z bronzu przedstawia poetę w postawie siedzącej, zapatrzonego w morze. Cokół z czerwonego granitu ozdobiony jest bronzowemi wypukło-rzeźbami, z których trzy wyobrażają sceny ze sławnego romansu Manzoni'ego: *I promessi sposi* (Narzeczeni); i tak: uprowadzenie przemocą Łucyi, scenę w szpitalu, kiedy ojciec Christoforo pokazuje Renzy umierającego don Rodriga, wreszcie na trzeciej wypukło-rzeźbie wyobrażeni są Renzo i Łucya, jako para nowożeńców. Na czwartej znajdują się herby miasta Lecco i Włoch z napisem dedykacyjnym.

— **W Londynie** odbyła się w sobotę w kościele św. Mateusza Redhill uroczystość zaślubin księcia Ludwika Bonaparte, syna księcia Lucyana i małżonki jego z domu hrabianki Cecchi, z panną Laurą Elżbietą Scott.

— **W. H. Smith**, zmarły niedawno pierwszy lord skarbu i *leader* Izby niższej, nie chciał nigdy przyjąć kilkakrotnie mu ofiarowanej godności para Anglii. Aby uczcić zasługi zmarłego, królowa Wiktorya nadała obecnie wdowie po nim godność parowską. Jest to odznaczenie niezmiernie rzadkie. Prócz lady Smith tytuł: *Peeress*, posiada tylko pięć dam angielskich: baronowe Milman, Tyrwhitt, Cavendish-Bentinck, Burdett-Coutts i Boscawen. Godność jest czysto honorowa i daje tylko niektóre przywileje dworskie.

— **Nekrologia**. Karolina z Pomiankowskich Jankowska, wdowa po urzędniku byłego wydziału Stanów galicyjskich i Towarzystwa kredytowego ziemskiego, przeżywszy lat 75, przeniosła się do wieczności w Krakowie dnia 23 b. m. Zmarła była teściową prezydenta m. Krakowa Dra Szlachtowskiego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godz. 3 po południu z domu przy ulicy Podwale l. 12 na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem będzie w poniedziałek dnia 26 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 24 b. m.: Po raz pierwszy: *Ofiara miłości* (Musotte), dzieło sceniczne w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand.

W niedzielę 25 b. m.: Po raz drugi: *Ofiara miłości* (jak wyżej).

We wtorek 27 b. m.: Po raz trzeci: *Ofiara miłości* (jak wyżej).

— Dnia 22 października pogoda, wieczorem deszcz; termometr od +8·1 doszedł do +20·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano dnia 23 października stan jego był 740·6 mm., termometru +11·8 C. Wiatr północny.

W sobotę dnia 24 października: św. Rafała archan.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Wędrowiec z dniem 1 października b. r. powiększył objętość z 1½ na 2 arkusze druku i zmienił wydawnictwo o tyle na lepsze, że obecnie daje gruby welinowy papier, nowe piękne czcionki i jako nowość oprócz zwykłych czarnych, także ryciny kolorowane na sposób wspaniałych edycyj francuskich. Mimo tych ulepszeń, które znaczne za sobą pociągają koszta, cena prenumeracyjna pozostaje ta sama, jak poprzednio, i wynosi tylko 8 rs. rocznie. W ostatnich dwóch Nrach rozpoczął *Wędrowiec* druk opowiadania historycznego Wiktora Gomulickiego: „O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących," tudzież noweli Włodzimierza Zagórskiego p. t.: „Szczęśliwi." Oprócz tego zawiera *Wędrowiec* różne artykuły naukowe i pouczające, nowe wynalazki krajowe i zagraniczne, życiorysy i portrety znakomitych osób, widoki różnych miejscowości i t. p. Wydawcą jest p. Saturnin Sikorski, który równocześnie swoim kosztem wydaje wielką encyklopedyę illustrowaną.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 15-go października 1891 roku. Przed rozpoczęciem obrad, objętych porządkiem dziennym, wnosi hr. Scipio, ażeby komitet podziękował p. wiceprezesowi Struszkiewiczowi za gorliwe starania jego w sprawach kolejowych, a w szczególności w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, wyrażając jednocześnie nadzieję, że ostateczne załatwienie ich wypadnie co do zasad w myśl życzeń Sejmu i postulatów, postawionych przez Koło polskie w Wiedniu. Komitet przyłączył się jednogłośnie do wniosku hr. Scipiona.

Następnie uchwalono natychmiastowe wysłanie petycyi do ministerstwa handlu o obniżenie o 50% kosztów przewozu koleją kukurudzy z Rumunii, Bukowiny i Węgier do użytku galicyjskich gorzelń rolniczych, oraz prośbę do Koła polskiego o poparcie tej petycyi.

W dalszym ciągu ma być wysłana odrębna petycya o obniżenie tychże kosztów przy sprowadzaniu ziemniaków, które szczególnie na wiosnę stanie się nieodzownem.

W załatwieniu porządku dziennego obrad, przyjęto do potwierdzającej wiadomości zbadane szczegółowo przez sekcyę hodowlaną i zaopatrzone załącznikami sprawozdanie p. inspektora hodowli z zakupna bydła zarodowego w Oldenburgu i udzielono mu absolutoryum.

Na podanie Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego o wyjednanie ustawy licencyjnej dla bubai, postanowiono odpowiedzieć, iż sprawa ta poruszoną już została przez komitet w Sejmie, który przekazał ją Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Na odezwę Towarzystwa rolniczego styryjskiego, żądającą poparcia petycyj, wniesionych do ministerstwa rolnictwa i skarbu, oraz do obu Izb Rady państwa, w sprawie obniżenia ceny soli dla bydła, postanowiono odpowiedzieć, iż podania podobne wniesione już zostały od komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wskutek odezwy Wydziału krajowego, o udzielenie opinii w sprawie zaprowadzenia egzaminów państwowych dla urzędników gospodarskich, polecono rozpatrzenie tej kwestyi komisyi, złożonej z pp.: prof. Godlewskiego, Lippomana i Dra hr. Andrzeja Potockiego.

Ułożenie odpowiedzi na pytanie Namiestnictwa w sprawie załatwienia w drodze ustawodawczej prawa tworzenia dróg z konieczności do pól, otoczonych zewsząd polami obcych właścicieli, przekazano komisyi, do której wybrano pp.: Dra Leo, Dra Larysz Niedzielskiego i Dra Andrzeja hr. Potockiego.

Wniosek w sprawie dokładniejszego przestrzegania ustawy lasowej i pomnożenia organów, czuwających nad jej wykonaniem, odesłano do komisyi, złożonej z pp.: wiceprezesa Stanisława Homolacsa, Lippomana i Dra Andrzeja hr. Potockiego.

Ponieważ, według obowiązującego już statutu studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, rok drugi nauki rozpoczął się z dniem 1-go października r. b., katedry zaś rolnictwa i hodowli dotychczas obsadzone nie zostały, a urządzenie środków pomocniczych dla tych nauk, z powodu braku dostatecznych funduszów, odroczonem być musiało, komitet Towarzystwa rolniczego, przejęty słuszną obawą, iż takie zaniedbanie nowopowstałej instytucyi wpłynąć może zgubnie na całą jej przyszłość, albowiem odstręcza młodzież i skłania ją do szukania tej nauki w innych zakładach, uchwalił na wniosek p. Lippomana, wystosować natychmiast petycyę do ministerstwa oświaty o najspieszniejsze obsadzenie katedr rolnictwa i hodowli, oraz o dostarczenie odpowiednich funduszów do należytego urządzenia środków pomocniczych do nauk i pola doświadczalnego, polecając jednocześnie gorąco sprawę tę Kołu polskiemu w Wiedniu i prosząc o wniesienie, w razie potrzeby, odpowiedniej interpelacyi w Radzie państwa. Nareszcie całą tę sprawę poruczono szczególnej opiece p. wiceprezesa Struszkiewicza, jako członka Koła polskiego w Wiedniu.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 23 października.

Z powodu świąt żydowskich, na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był wogóle bardzo mały, lecz mimo to stała tendencya utrzymała się, a nieliczne obroty, jakie miały miejsce, odbywały się na podstawie pełnych cen z ostatniego targu

Płacono za pszenicę białą od 11·50 do 12·— złr., za czerwoną od 11·15 do 11·75 złr., za żółtą od 11·— do 11·75 złr.; za żyto od 9·90 do 10·75 złr.; za jęczmień browarny od 7·80 do 9·— złr.; na paszę od 7·15 do 7·55 złr.; za owies od 6·60 do 6·80 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Ostatnie wiadomości.

Poznań 22 października. Półurzędowy *Posener Tageblatt* oświadcza, że ani w poznańskiej, ani w gnieźnieńskiej kapitule katedralnej nic nie wiadomo o rzekomo nastąpić mającem powołaniu X. Sawickiego na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko poznańską.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 23 października. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Rzymu, że szef gabinetu Rudini na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zakomunikuje w ogólnych zarysach mowę swoją, którą, według dotychczasowych projektów, ma zamiar wygłosić w Medyolanie dnia 8 listopada.

Królestwo włoscy wraz z księciem Neapolu udadzą się dnia 12 listopada do Palermo na otwarcie wystawy narodowej, które się odbędzie z wielką okazałością. Ztamtąd udadzą się do Katanii, Syrakuz i Mesyny. Towarzyszyć im będzie Rudini. Powrót króla do Rzymu nastąpi między 23 i 25 listopada, w którym to czasie odbyć się ma otwarcie Izb.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 października. Cesarz odwiedził wczoraj o 6-tej wieczorem arcyksięcia Karola Ludwika, który przybył tu w południe z arcyks. Maryą Anuncyatą.

O 1-ej po południu przyjmował Cesarz przebywającego tu biskupa Afryki centralnej, Sogara.

Wiedeń 23 października. Córka arcyksięcia Karola-Ludwika, Małgorzata Zofia, zapadła przed kilku dniami na febrę gastryczną.

Wiedeń 23 października. Marszałek krajowy ks. Sanguszko złożył wczoraj przysięgę, jako radca tajny.

Fremdenblatt dowiaduje się, że parlamentom w Wiedniu i w Peszcie przedłożonym zostanie niebawem wspólny projekt do ustawy w sprawie przedłużenia terminu traktatów handlowych z Turcyą i Bułgaryą, obowiązujących do dnia 31 grudnia b. r.

Wiedeń 23 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Starszy zarządca salin w Kossowie, Rudolf Pechnik, otrzymał z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy górniczego.

Wiedeń 23 października. (Z Izby deputowanych). Rząd przedkłada projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa; co się tyczy okręgów wyborczych mniejszej własności w Galicyi, ustęp 13 ordynacyi brzmieć ma odtąd, jak następuje: „13. Jarosław, Radymno, Sieniawa, Pruchnik z miejscem wyborczem Jarosław; Cieszanów, Lubaczów z miejscem wyborczem Cieszanów."

Hielle i Swoboda wnoszą, aby umiejscowione przemysły wpisywano do nowych ksiąg gruntowych.

W dyskusyi szczegółowej nad budżetem uchwala Izba następnie bez rozpraw rozdziały 1 i 2 (dwór cesarski, kancelarya gabinetu). Przy rozdziale 3 (Rada państwa) uskarża się Brzorad na bezpożyteczność i niesprawiedliwy skład parlamentu, który w teraźniejszej swej postaci jest odstraszający (mowca zostaje przywołany do porządku). Brzorad wykazuje braki akustyczne Izby; użala się, że rząd niezliczone uchwalone rezolucye pomija, a interpelacye pozostawia bez odpowiedzi. W końcu uskarża się mowca na lekceważenie narodu czeskiego i na nieprzyjmowanie czeskich mów do stenografowanego protokółu.

Romańczuk uzasadnia nagłość wniosku o pomnożenie liczby członków komisyi dla reformy ustawy wyborczej z 24 na 36, a to dlatego, aby wszystkie stronnictwa i narodowości mogły być w komisyi reprezentowane. Mowca wskazuje, że Rusini nie mają wcale przedstawicieli w tej komisyi.

Imieniem swoich politycznych przyjaciół oświadcza Bareuther, że chętnie głosować będzie za tym wnioskiem. Podobne oświadczenie złożył także Herold, dodając, że komisye winny być wiernem odbiciem parlamentu. Herold użala się, że Czesi mają zbyt małą ilość mandatów w komisyach i wyraża życzenie, aby odstąpiono od dotychczasowego, niesprawiedliwego stosunku liczbowego stronnictw w komisyach.

Plener występuje przeciw temu wnioskowi, wybory bowiem do komisyi odbywają się na zasadzie układu między stronnictwami. Kaizl oświadcza, że tworzenie komisyj na podstawie prywatnych układów uchybia godności parlamentu. Na to zaznacza Plener, że układanie z góry liczebnego stosunku reprezentacyi stronnictw w komisyach praktykuje się we wszystkich parlamentach. Plener uważa obecną liczbę członków komisyi dla reformy wyborczej za zupełnie wystarczającą. Kaizl zgadza się z tem zdaniem, atoli pod tym warunkiem, że jeden z członków komisyi zrzeknie się mandatu na rzecz Rusina.

Tilszer żąda imiennego głosowania, za czem oświadczają się: Młodoczesi, partya narodowo-niemiecka i antysemici. Fakt, że Czesi morawscy sprzeciwili się imiennemu głosowaniu, wywołał żywy niepokój wśród Młodoczechów. Następnie odrzucono 88 głosami przeciw 77 wniosek Romańczuka w głosowaniu imiennem. Za wnioskiem głosowali: Młodoczesi, partya narodowo-niemiecka, antysemici, Czesi morawscy, Rusini i kilku przedstawicieli większej własności.

Wiedeń 23 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla ustawy karnej oświadczył minister sprawiedliwości, że zdaniem jego jest niemożliwem odstąpić obecnie od próby reformy kodeksu karnego i całą akcyę w tej mierze odroczyć. Poleca więc wniesiony projekt względom komisyi, wyrażając nadzieję, że praca nad nim doprowadzi do korzystych rezultatów. Na odnośne zapytanie oświadcza minister dalej, iż w ministerstwie sprawiedliwości odbywają się narady przygotowawcze nad projektem względem zmiany egzaminów prawniczych i uregulowania praktyki prawnej. Co do auskultantów nie może niestety poczynić minister zbyt daleko sięgających przyrzeczeń, natomiast da się może osiągnąć, aby choć część sędziów powiatowych otrzymała wyższą klasę rangi.

Wiedeń 23 października. Wieczorem odbyło się zgromadzenie 700 urzędników państwowych różnej rangi w celu założenia kasyna i przyjęło jednomyślnie odnośny wniosek komitetu przygotowawczego. Przewodniczący komitetu, radca rządowy Mader, określił jako cel instytucyi przedewszystkiem podniesienie poczucia godności i społecznej solidarności stanu urzędniczego, z wyłączeniem wszelkich dążności politycznych, wyznaniowych i narodowych. Wzniesiony przez mowcę okrzyk na cześć Cesarza powtórzyli obecni z entuzyazmem. Do stowarzyszenia przystąpiło dotąd 2514 urzędników państwowych.

Berlin 23-go października. Rada związkowa przekazała projekt do ustawy względem wycofania z obiegu dawnych talarów związkowych, wybitych w mennicach austryackich, komisyom handlowej, komunikacyjnej i rachunkowej.

Berlin 23 października. Zgromadzenie, w którem wzięło udział 4000 towarzyszów drukarskich, zaleca członkom stowarzyszenia rozwiązanie stosunku służbowego do dnia 24 b. m. Główne żądania są: dziewięciogodzinna praca dzienna i 33⅓-procentowy miejscowy dodatek do płacy.

Berlin 23 października. Z Wrocławia i Lipska donoszą, że towarzysze drukarscy uchwalili wypowiedzieć pracę dnia 24 b. m.; żądają oni dziewięciogodzinnej pracy dziennej.

Wiesbaden 23 października. Wczoraj po południu przybył tu Giers z rodziną na kilkotygodniową kuracyę.

Stuttgart 23go października. Zgromadzenie stanów otworzył wczoraj król mową tronową, w której wspomniał z radością o odzyskanej za rządów króla Karola jedności niemieckiej. (Żywe oklaski). — Mowa tronowa zapowiada rychłe przedłożenie projektu rewizyi konstytucyi krajowej.

Paryż 23 października. W Izbie zgłoszono szereg interpelacyj do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, a mianowicie w sprawie Tuatu, w sprawie egipskiej, dalej w sprawie dyplomatycznych stosunków francusko-włoskich i w sprawie następstw uroczystości kronsztadzkich.

Paryż 23 października. Na naradzie ministrów postanowiono, aby wniosek komisyi senatu o zaprowadzenie dwudziestopięcio-frankowego cła na mięso solone odrzucić, a przyjąć tylko uchwalone przez Izbę cło dwudziesto-frankowe.

Na tejże radzie gabinetu, odnośnie do przypadków, wydarzających się na kolejach żelaznych, oświadczył minister robót publicznych, że zalecono zdwojenie czujności.

Ajencya Havasa donosi, że utworzono już 72 mięszanych pułków piechoty. Przegląd jednego z nich odbył Freycinet w Troyes i oświadczył, że utworzenie pułków mięszanych jest faktem dokonanym. Bezpośrednim skutkiem tego zarządzenia będzie niebawem podwojenie sił wojennych francuskich.

Paryż 23 października. Proces arcybiskupa z Aix rozpocznie się zapewne 10 listopada.

Paryż 23 października. Kurs pożyczki rosyjskiej wynosił wczoraj 78 90.

Madryt 23 października. Kurs weksli na Paryż wzrasta. Wczorajszy kurs spowodował już straty 12½%. Równie wysokiego kursu nie pamiętają tu dotąd. Z tego powodu panuje zaniepokojenie w kołach handlowych.

Pallanza 23 października. Książę Neapolu przybył tu wczoraj po południu, odwiedził królowę rumuńską i wrócił wieczorem do Monzy. W chwili przybycia i odjazdu witała i żegnała księcia publiczność żywemi okrzykami.

Petersburg 23 października. Na rzece Wołdze powstał wczoraj niedaleko Rybińska pożar na parowym statku pasażerskim. Zginęło podobno siedm osób.

Belgrad 23 października. Stwierdza się wiadomość o postanowieniu rządu, aby jak najrychlej wysłać delegatów do Monachium, celem prowadzenia wspólnych rokowań z Austro-Węgrami i Niemcami w sprawie zawarcia traktatów handlowych.

Od Administracyi „Czasu."

Dla wdowy J. M. z drobnemi dziećmi nadesłała p. W. Mossakowska 5 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 października. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 50	Anglobanki	148 50
„ srebrna	91 20	Uniony	221 75
„ 4% złota	109 10	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 95	Akcye Länderbank.	193 —
Akcye Ban. Aus.-W.	1012	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	279 50	„ „ lwowsko-czerniow.	235 —
Londyn	117 40	„ „ południ.	103 25
Napoleony	9 33	Elbethale	212 —
Dukaty	5 58	Nordbahny	2820
Marki	57 75	Staatsbahny	282 37
5% Renta węg. pap.	100 95	Alpiny	67 30
4% „ „ złota	103 90	Akcye tytoniowe	152 75
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	122 —
Losy tureckie	28 70		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 23 października.

Banknoty austr.	173 05	4% Listy likw. pol.	63 75
Krótki Wiedeń	172 80	Akc. kol. Kar. Lud.	88 60
Banknoty ros.	212 50	„ austr. kred.	151 12
5% Listy zast. pols.	66 —	Ultimo Ruble	217 40

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	124 —
Marki niemieckie	57 30	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	91 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 —	98 75
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	304 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 22 października.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa	91 45	91 65
4²⁄₁₀% „ srebrna	91 30	91 50
4% Renta złota	109 10	109 30
5% „ papier. nieopodatkow.	102 15	102 35
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 75	135 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 50
5% Renta węg. papierowa	100 85	101 05
4% „ „ złota	103 95	104 15
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 50	112 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 —	149 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	280 —	280 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	325 50	326 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	194 60	195 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1012	1014
Unionbank . . . . . . 200 „	222 —	222 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 50	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	106 80	107 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	201 25	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2825	2830
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 50	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	173 25	174 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 25	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	201 —	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	282 —	282 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	104 —	104 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 —	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 —	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 50	116 20
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 10
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 —	97 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 –	93 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 50	114 10
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 70	100 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 75	99 50
„ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 —
„ nieopd. „ „ „	90 —	90 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 25	145 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	101 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 20
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 75	151 50
„ Węgierskie . „ 100	141 50	142 —
„ Tureckie . . fr. 400	28 80	29 30
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	6 90
Kredytowe . . . . . „ 100	185 —	185 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	24 —
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 80	17 20
„ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 32	9 33
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Rubel papierowy za 100 rubli	122 75	123 75

Lwów 22 października.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	*97 85	98 55

Warszawa 22 października.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ V	— —	100 35
4% „ likwidacyjne	— —	97 60
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 25

(2359 2 3)

ZWŁOKI

ś. p.

Zofii z hr. Rzyszczewskich
Hr. WODZICKIEJ,

PREZESOWEJ - JUBILATKI TOWARZYSTWA DAM MIŁOSIERDZIA Św. WINCENTEGO à PAULO,
WICE PREZESOWEJ TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI,

przewiezione będą z Królestwa Polskiego do Krakowa staraniem Córki zmarłej, która zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na

żałobne Nabożeństwo

w poniedziałek dnia 26 października b. r. o godzinie 10ej rano, w Kaplicy cmentarnej, następnie zaś na **złożenie zwłok do grobu.**

DOBRA POGORZYCE

(poczta Chrzanów), są do sprzedania. Również do sprzedania tamże **młyn amerykański.** Bliższa wiadomość u właścicielki na miejscu. (2363-1 20)

Z dniem 15 października r. b.

przeniesionem zostało Biuro c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z ul. Karmelickiej na ulicę Garbarską pod Nr. 7. (2383-1-2)

Ziemniaki.

Dla Kuchni Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie — **potrzebną jest** częściowa dostawa 100 korcy (100 cetnarów metrycznych) ziemniaków. — Próby wraz z podaniem najtańszej ceny na miejscu w Krakowie przyjmuje Administracya „Czasu.“ (2381-1-3)

Dr. Józef Tumidajowicz

ADWOKAT
w Tarnobrzegu
poszukuje
rutynowanego koncypienta
zdolnego i prawego, pod korzystnemi warunkami. (2362-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 18317. (2382-1-3)

Jako utrzymująca kantor posługaczy publicznych, złożyła pani Marya 1o voto Mikulska 2o voto Głogoczowska w kasie miejskiej książeczkę tut. kasy Oszczędności na 200 złr. opiewającą, jako kaucyę na zabezpieczenie możliwych szkód przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa dla osób prywatnych powstać mogących. Gdy obecnie p. Marya 1o voto Mikulska 2o voto Głogoczowska, złożywszy koncesyę na utrzymywanie kantoru posługaczy publicznych, wniosła zarazem prośbę o wydanie jej kaucyi, Magistrat przed wydaniem tejże, wzywa niniejszem wszystkie strony interesowane, któreby mogły mieć do p. Maryi 1o voto Mikulskiej 2o voto Głogoczowskiej pretensye do odszkodowania z tytułu utrzymywania wspomnionego kantoru, aby swe pretensye pisemnie wykazały i podania dotyczące do dziennika podawczego Magistratu w przeciągu dni 30 od dnia pierwszego ogłoszenia w dzienniku „Czasie“ wniosły. Po upływie tego terminu kaucya p. Maryi 1o voto Mikulskiej 2o voto Głogoczowskiej wydaną zostanie, a później zgłaszający się z pretensyami do odszkodowania na drogę sądową odesłani zostaną.

Kraków, d. 17 października 1891 r.

Kurs malowania

dla prywatnych uczennic przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie został rozpoczęty od 1go października pod przewodnictwem **Agnieszki Bufle,** dawnej przełożonej szkoły przemysłowej we Włoclawku. (2364 1 3)

Z dniem 15ym października otwarłam przy ul. Zwierzynieckiej pod l. 21 **szkołę tańców**, którą prowadzę od lat kilkunastu dla młodzieży inteligentnej obojga płci. Udziela się lekcyj razem lub pojedynczo, począwszy od godziny 3ej po południu do 10 wieczór. (2380 1 6)

Bronisława z Leśniowskich Janowska.

Ziemniaków do jedzenia

kupi 6—8000 cetnarów za gotówkę po odbiorze i prosi o próbki z ofertą, także w mniejszych partych. (2403-1-3)

Emil Labe, Paderborn (Westfalen).

Uchwałą Krakowskiej Izby adwokackiej z d. 20 października 1891 r. L. 687, **adw. Dr. Roman Jakubowski** mianowany został **generalnym substytutem ś. p. adw. Dra Józefa Mochnackiego.** (2356-2-3)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (2101-19-)

Centralne Bióro ogłoszeń we Lwowie, ul. Kopernika l. 11,

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH

H. HEIM, Döbling bei Wien,
w Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.

Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem.
W Austryi - Węgrzech używa 439 zakładów naukowych, 3666 naszych pieców Meidingera, między temi w 118 szkołach gminy Wiednia, 921 pieców, w 91 szkołach gminy Budapesztu 540 pieców.

„Piece Meidingerowskie“

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca: **MEIDINGER-OFEN H. HEIM**

„Piece Hestia.“
Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. Płaszcze mogą być celem wyczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca.

„Kominki Helios“
wciągające w siebie dym, z widocznym ogniem. Kominek może służyć do niezależnego opalania kilku miejsc. Dowolna długość palenia przy paliwie koksem, węglem kamiennym lub brunatnym. Napełnianie bez hałasu. Usunięcie popiołu i żużli bez pyłu. (1729 11-14)

„Kaloryfery“
wciągające w siebie dym, centralne opalania wszelkich systemów zakładów wentylacyjnych.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Osobom, należącym do tercyarstwa, którym niedogodnym jest format i objętość Brewiarzyka III-go Zakonu, poleca się mała, ale bardzo cenna książeczka

X. BISKUPA SÉGUR'A
p. t.

TRZECI ZAKON
św. O. Franciszka,

która już w **trzeciej** wyszła edycyi nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2374-2-6)
Cena egz. w pięknej oprawie **50 ct.**

Drzewka owocowe

sześcioletnie, wysoko-pienne, z dobremi korzeniami, które już rodzą, w koronach, gatunki wyborowe: Jabłka, gruszki, czereśnie, wiśnie, węgierki 50 ct. za sztukę, śliwki 60 ct. szt.; tesame czteroletnie 40 ct. za szt.; agrest, porzeczki wysoko pienne 1 złr. za szt., agrest krzewisty 25 ct. za szt., dziczki wiśniowe 15 ct. za szt., maliny miesięczne 1 złr. za 12 szt. — wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.

(2108-6-6) *Epifaniusz Uklański.*

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego
w Krośnie,

poleca

świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;
wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-15 26)

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,

poleca na obecną porę: **Szczepy owocowe:** jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie etc. sztuka od 50 do 60 ct., dziczki jabłoni i grusz trzechletnie 100 sztuk 1·50 ct., 1000 sztuk 12 złr; agrest i porzeczki sztuka 8 ct., 100 sztuk 7 złr.; **Krzewy ozdobne:** Thuje, żywotnik do ubrania grobów od 1 do 2 metrów wysokości, sztuka 75 ct. do 2 złr., inne zaś, jak: jaśmin, deutzie, spirea etc. 10 do 20 ct. za sztukę; za sto rozmaitych 12 złr. **Cebulki kwiatowe:** hiacyntów do doniczek 15, 20 i 25 ct. za sztukę; do gruntu 10 ct. sztuka. 7 złr. 100 sztuk; tulipanów 5 do 8 ct, za sztukę, narcyzów do gruntu 100 sztuk 1 złr. **Sadzonki:** Viola odorata, fiołki, tak pełne, jak i pojedyncze do pędzenia 100 sztuk 1 złr. Viola tricolor, bratki już w pełnym kwiecie i tylko z wielkim kwiatem do ubrania na teraz i wczesną wiosnę do ogrodów i grobów za sto sztuk złr. 2·50, za sztukę 3 ct. (2212-7-8)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966-117-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Uniformen für Beamte

versendet auf Wunsch gratis u. franco die
K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·
MORITZ TILLER & C°
WIEN, VII. Stiftskaserne.

(2232 105-)

Trwałe. Rzetelne. Tanie.



(2223 4-14)

MODA JESIENNA.

Rękawiczki damskie i męskie glansowne lub szwedzkie, na 2, 3 lub 4 guziczki . . . . wzwyż od złr. —·60
Rękawiczki modne wyszywane na 2, 3 lub 6 guziczków lub spinkę . . . . . wzwyż od złr. 1·20
Rękawiczki modne stębnowane z psiej skóry, na guziczki lub spinkę . . . . . . wzwyż od złr. —·95
Rękawiczki gładkie lub **sportowe,** glansowne lub szwedzkie, od 5 do 10 guziczków . wzwyż od złr. 1·50
Sprzedaż częściowa na pary.
Illustrowany **cennik** darmo i opłatnie.

Fabryka rękawiczek p. f.
JOSEF REPPER,
Wien, VII, Kirchengasse 26, półpiętrze
(obok kościoła Mariahilf).

KAROL POCIELSKI

krawiec męski

w Krakowie, ul. św. Marka L. 31, dom Wgo L. Zieleniewskiego,

podejmuje się wszelkich robót w zakres krawiecki wchodzących, tak z własnego, jak i z powierzonego mu materyału. (2375-2-6)

Wykonuje roboty jak i wszelkie reparacye w jaknajkrótszym czasie i po nader **umiarkowanych cenach.**

Pomocnik handlowy

młodszy, **znajdzie miejsce** w handlu towarów mięszan. **Edwarda Krupki w Suchy.** — Panowie subjekci, którzy w handlach towarów mięszanych praktykę ukończyli, będą przed innymi uwzględnieni. (2355 2-3)

Fortepian

nowy do sprzedania przy ulicy Kolejowej pod Nr. 7. (2304 6-10)

Dom 2-piętrowy

o dwóch frontach

przynoszący 9% czystego dochodu — jest zaraz do sprzedania **pod bardzo korzystnemi warunkami.** — Potrzebny kapitał wynosi 15,000 złr. — Bliższe szczegóły u p. **Adolfa Scherera w Krakowie** przy ul Szpitalnej pod Nr. 6. (2376 2 3)

F. CEMBRONOWICZ

majster szewski,

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia: ul. Floryańska l. 15,

poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., męzkie od **4** złr. **25** cnt. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (2310-3-)

Fotograficzne

studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-26-45)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** w Zatorze z pensyą roczną 300 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę wnieść mają swe podania do tutejszego Urzędu miejskiego. (2336 3-3)

Zwierzchność gminy miasta Zator,
dnia 15 października 1891 r.

Zastępca burmistrza:
Smiechowski.

Winogrona stołowe

bardzo słodkie trwałe **1 złr. 50 ct., tłuste gęsi i indyki** codzień świeżo bite, na żądanie **rytualne 3 złr., czosnek** wielki biały w wiązkach **1 złr. 50 ct.,** wszystko w 5 ko. paczkach poczt. **opłat. za zaliczką** rozsyłają **Brüder Szegö, Szegedin** (Ungarn). Korespondencya w języku niemieckim i węgierskim. (2299 6-6)

Schutz Marke.

Prawdziwe niezrównane

krople żołądkowe

św. Jakóba

przeciw **nieżytowi żołądka i kiszek, kurczowi żołądka, osłabieniu, kolkom, paleniu w żołądku, obrzydzeniu, wymiotom,** oraz **cierpieniom śledziony, wątroby, nerek** i t p. są dotychczas uznanym najlepszym eliksirem żołądkowym, który każdy chory powinien spróbować. Fl. 60 cnt., 1 złr. 20 cnt.

Profesora Dra **Liebera prawdziwy eleksir wzmacniający nerwy,** najlepsze lekarstwo na rozmaite cierpienia nerwowe fl. po 2 złr., 3 złr. 50 ct., 6 złr. 50 ct. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. aptene M. Fanta, w Krakowie w aptece pod złotym słoniem, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w apt. M. Adlera tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austr. (346-22 32)

NOWY

Brewiarzyk Tercyarski

ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)

powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony
(wydanie czwarte)

świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia **w Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:

1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Kamienica 2-piętrowa

w śródmieściu, bardzo blisko Rynku głównego położona, jest do sprzedania. — Wiadomość przy ulicy Wolskiej pod Nr. 19, na pierwszem piętrze. (2297-5-5)

Dla zachowania zdrowia należy popijać podczas każdego obiadu

KOTHNEGO
szczawik andersdorfski
„zdrój Maryi Teresy.“

Główny skład dla **Krakowa** w aptece **K. Wiszniewskiego.** (1524-9-)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, bysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-12-60)

Różne powozy

używane — są do sprzedania

W SKŁADZIE POWOZÓW
Feliksa Kaczorowskiego
w Krakowie, ulica Smoleńska Nr. 15.
(2204-6-6)

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1867-61-)

JÓZEF RUDNICKI

w Krakowie,

poleca **kamizelki i torby do polowania, oraz pończochy, kamasze płócienne i skurzane.** (1995-8-)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [2231-85-104] **L. Speiser.**

Franciszka kawal. von Felbinger
szkółki drzewne

dostarczają **drzew owocowych** u siebie hodowanych szlach. gatunk. stoł. **o ile zapas** (około 700 szt.) **starczy,** mianowicie: jabłoni i grusz na jabłkach rajskich, Doucin i pigwach uszlachetn.

Piramidalne 2 do 3-letnie złr. 35 do złr. 45 za 100 sztuk.
4-letnie złr. 50 do złr. 70 „ „ „
Półwysokopienne i **wysokopienne** na dziczkach uszlachetnione złr. 35 do 40 za 100 szt.
Palmety z 1 piętrem złr. 50 do złr. 60 za 100 sztuk.
„ 2 piętrami „ 60 „ „ 70 „ „ „
Kordony poziome „ 60 „ „ 100 „ „ „ (2035-8-10)
Kordony pionowe 1 do 2-letnie złr. 15 do złr. 25 za 100 sztuk.
2 „ 3-letnie „ 25 „ „ 35 „ „ „

Opakowanie po cenie kosztu. Również sprzedaż najlepszych **gatunków owoców stołowych** i **konserwów z owoców,** tudzież **drobiu stołowego** tuczonego mlékiem.

Schöllschitz pod Bernem (Brünn).

Adres depesz: Grand Hotel, Brünn.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·00	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5·14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2·05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2·27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2·46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9·00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·19	„ „ osobowy z Podgórza Płaszowa	
9·40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3·59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4·44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4·56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6·55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7·37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5·26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6·02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6·14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9·06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, z Mszany dolnej.
9·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10·18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10·37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
10·58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3·38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
3·53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4·12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
8·12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8·28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9·20	„ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu praskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20 m., od czasu lwowskiego o 36 m., od czasu wiedeńskiego o 6 m., od czasu budapeszteńskiego o 16 m. i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511-11-]

50-letnia sława! *50-letnia sława!*

Liczne świadectwa pierwszych powag lekarskich.

C. i k. austr. węg. i król. greck. nadwornego dentysty

Dr. J. G. Poppa

Anaterynowa woda do ust,

najlepsza w świecie woda do ust,

zapobiega i leczy pewnie i szybko wszelkie **choroby ust i zębów,** jak **ochwierutanie zębów, bole zębów, zapalenie, wrzody, krwawiące dziąsła, nie miłą woń z ust, tworzenie osadu zębowego, gnilec,** jest uznaną wodą do płukania w przewlekłych chorobach szyi i niezbędną przy używaniu wody mineralnej, która przy równoczesnem używaniu **Dra Poppa proszku do zębów, lub pasty do zębów** utrzymuje zawsze zęby zdrowo i pięknie. **Dra Poppa plomba do zębów**

Dra Poppa mydła lecznicze,

jak mydła siarczane, z mléka siarczanego, smołowe, kamforowe, borowe, taninowe, piaskowe, ichtiolowe, salicylowe, tymolowe, rumiankowe, żółciowe, na odmrożenia, ziołowe, naftalowe, siarczano-jadowe, jodowo kaliowe wyrabiane są ściśle wedle przepisów lekarskich i przewyższają pod względem jakości wszelkie dotychczas przyrządzane wyroby. **Przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust ostrzega się usilnie.**

Dr. J. G. Popp, **c. k. austr.-węg. i kr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.**

Skład mają w **Krakowie** aptekarze: F. Gralewski, K. Wiszniewski, W. Redyk, A. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkob., P. Krokiewicz, L. Rosner, E. Radler, Kaczkowskiego spadkob.; następnie: F. A. Grigar, F. Eile, W. Krzysztofowicz, W. Fenz, K. Bełdowski, J. H. Kowalski, J. Zaplatalski, H. Schönberg, E. Smidowicz, R. Herliczka, Bracia Bilewscy, M. Doening, Porębski i Zimler, tudzież wszystkie apteki, drogueryje i parfumerye w Galicyi. **Należy żądać zawsze wyraźnie wyrobów Poppa.** (2093 3-11)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*